Nr. 35 (6521) WARSZAWA, SOBOTA 1 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-18
ADMINISTRACJA — 5.13-86
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.

Nowa filantropja

Min. Oświaty, prof. Świętosławski, zaapelował do społeczeństwa, by przyszło z pomocą młodzieży akademickiej. „Obecny stan rzeczy jest nieraz wprost rozpaczliwy" — stwierdził p. minister — „kwestja studencka stała się kwestją społeczną, co więcej — stała się kwestją naszej przyszłości". My nie przywiązujemy tak wielkiej wagi do kwestji studenckiej, ale jest faktem, że nędza wśród szarej rzeszy akademickiej jest wielka. Skoro jednak Rząd uważa, że chodzi tu aż o naszą przyszłość, to czemu sprawę tak — jego zdaniem doniosłą — chce rozwiązać przy pomocy filantropji?

Ba, gdybyż tylko o jednych szło akademików! Ale w samem tylko szkolnictwie filantropja b. wielką odgrywa rolę. Budownictwo szkół powszechnych, wobec tego, że gminy nie mają pieniędzy, spada na barki społeczeństwa, m. in. na nauczycieli i rodziców. Praktykę nauczycielską wykonywa się bezpłatnie, filantropijnie. Za nadliczbową, nadmierną pracę, nauczyciel nie dostaje grosza i staje się wbrew woli — „filantropem".

Gdziekolwiek spojrzeć, dostrzeżemy wszechwładną filantropję. Flota morska, obrona powietrzna i przeciwgazowa, przysposobienie wojskowe — to dziedziny filantropji. Walkę z bezrobociem, jeśli chodzi o pomoc dla bezrobotnych, w znacznym stopniu pozostawiono filantropji.

Jest to, jak widać, swoista filantropja. Pociąga się tu społeczeństwo do ofiar, które ze względu na cele ogólne, państwowe, o które tu chodzi, winne być pokrywane z normalnych wydatków państwowych, czy gminnych. Określenie „filantropja" jest tu o tyle nie na miejscu, że ofiary te są w dużej mierze przymusowe; są to świadczenia dodatkowe, występujące pod maską pozornej dobrowolności. Nie zmienia to postaci rzeczy, że Państwo i gminy, korzystające z takich ofiar, korzystają z filantropji obywateli.

Jest dalej mnóstwo innych dziedzin filantropji, o charakterze mniej lub więcej przymusowym. Obecnie np. zbiera się po fabrykach, biurach i urzędach deklaracje o stałym podatku na rzecz budowy pomnika i t. d. dla uczczenia marsz. Piłsudskiego. Zbierano już jednorazowe datki, obecnie wprowadza się stały podatek.

Mamy tu do czynienia z nowym objawem filantropji. Dawniej filantropem był ten, co z własnej dawał kieszeni, wspierał ubogich, łożył na sztukę i t.p. To byli bądźcobądź szlachetni ludzie, którzy u nas prawie, że wymarli. Popularną też była i jest dotąd filantropja, jako zabawa, patronowanie balom i rautom: filantropja karnawałowa, bardzo ulubiona w Polsce; w filantropji tej celują nasze panie z arystokracji i plutokracji.

Nowa zaś filantropja polega na tem, że filantropami uczyniono całe społeczeństwo, nie wyłączając najuboższych jego warstw. Pod tym względem „współpraca ze społeczeństwem" kwitnie w najlepsze.

Nie trzeba dowodzić, że taka filantropja jest całkiem niezdrowa. Masy niezamożne i ubogie, zmuszone do tej nowej filantropji, tracą część swych skąpych dochodów i siłą rzeczy nie mogą już okazywać pomocy tym swoim najbliższym spośród rodziny, przyjaciół, czy organizacyj, do których należą. A któż z nas nie ma obecnie dokoła siebie ludzi, których zna i którym chciałby z całego serca przyjść z pomocą, któż nie czuje obowiązku wspierać towarzyszy pracy i idei, będących w potrzebie? Tu nie chodzi o żadną filantropję, ten brzydki wytwór kapitalistyczny, lecz o normalny, zwykły obowiązek ludzki, o poczucie solidarności. Nie można jednak należycie wywiązać się z tego obowiązku, gdy w dzisiejszych czasach nędzy i głodu spadają na nas świadczenia filantropijne, o których wyżej mowa.

Nie mówimy już o tem, jak ta nowa filantropja działa pod względem moralnym na tych, którzy jej podlegają.

Ale i Państwo więcej traci na takiej filantropji, niż zyskuje. Jeśli chodzi o tak wielkie działy potrzeb państwowych, jak oświata, flota, walka z bezrobociem i t. d., to filantropja społeczeństwa, tak wybiedzonego, jak nasze, niewiele przynieise. Tam, gdzie trzeba setek miljonów, nie wystarczą tysiące, czy dziesiątki tysięcy.

Społeczeństwo, niezmiernie obciążone podatkami, a nękane dodatkowemi świadczeniami, traci wiarę w solidność gospodarki państwowej i przestaje wogóle orjentować się w tej gospodarce. Nowa filantropja należy do najniewłaściwszych pod względem pedagogicznym sposobów przywiązania obywateli do Państwa. **(jmb.).**

Niejasna sytuacja na froncie

Sytuacja zarówno na froncie północnym jak i na Południu nie jest jasna.

Na Północy wojska włoskie w przewidywaniu nowego ataku Abisyńczyków umacniają swe pozycje w okolicy Makalle. Jeden z korespondentów niemieckich, który zwiedził odcinek frontu na południe od Makalle stwierdza, że wzdłuż doliny rzeki Gabat na południe aż do Szelikot wojska włoskie wzniosły linję silnych fortyfikacyj. Działa włoskie — według tej relacji są rozlokowane w ten sposób, że panują nad całą doliną. Mniej więcej o kilometr od pozycyj włoskich na wzgórzach i w dolinie okopały się wojska rasa Muluguety liczące 25.000 ludzi (Ras Mulugueta uśmiercony dwukrotnie przez komunikaty włoskie, jak się okazuje żyje, jest tylko lekko raniony).

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że pomimo ciężkich strat poniesionych w ostatnich bitwach w Tembienie wojska abisyńskie nie przestają atakować wojsk włoskich ,prowadząc silną akcję w całem Tigre. Pod osłoną działających w partyzantkę oddziałów Abisyńczycy reorganizują swe wojska, przygotowując, według informacyj angielskich nowy atak dokoła Makalle.

Na froncie południowym nastąpiło duże ożywienie. M. in. garnizony abisyńskie opuściły Dzidziggę i udały się na południe. Oddziały straży przednich abisyńskich na froncie Ogadenu są podobno w odległości 20 kilometrów od pozycyj włoskich. Abisyńczycy są zaopatrzeni w działa. Również i wojska włoskie przygotowują się tu do akcji, tak, iż zdaniem informatorów angielskich należy spodziewać się operacji na szeroka skalę, w których mogą ważyć się losy Dzidziggi i Harraru.

***

Z Addis-Abeby donoszą, że lewe skrzydło wojsk Rasa Desta nawiązało kontakt z armją Rasa Nasibu, która posunęła się znacznie na południo - zachód. Również w tym kierunku wyruszyły części korpusu Wahiba-Paszy, obficie za opatrzone w samochody transportowe i działa.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Ograniczenie ingerencji Ministra Skarbu

Na dzień 20 lutego zwołane zostało, jak wiadomo, walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa zmiany statutu banku.

Jak się dowiadujemy, rewizji ulec mają artykuły statutu, dotyczącego ingerencji ministra skarbu do spraw Banku Polskiego oraz nadające Rządowi prawo mianowania komisarza rządowego w Banku Polskim.

Projektowane poprawki zmierzają do ograniczenia ingerencji ministra skarbu oraz do skasowania prawa mianowania komisarza rządowego. (Press).

Anglja i Egipt

W brytyjskich kołach rządowych panuje wielkie zadowolenie spowodu nominacji przez króla Fuada przywódcy partji nacjonalistów egipskich „Wafd" Nahasa-Paszy przewodniczącym delegacji egipskiej do rokowań z Wielką Brytanją. Oprócz Nahasa-Paszy do składu delegacji, udającej się niebawem do Londynu należą również: przywódca liberałów Mohammed Mahmud-Pasza oraz b. premjer i przywódca konserwatystów Sidky-Pasza. W ten sposób do delegacji weszli trzej najbardziej wpływowi politycy egipscy. Delegacja składa się 9 oósb, w tem 5 wafdystów, którzy posiadają w łonie delegacji większość. Rokowania rozpocząć się mają w Londynie w drugiej połowie lutego i potrwają zapewne szereg tygodni. W związku z tem, nowe wybory powszechne w Egipcie odłożone zostały do drugiego maja.

***

Nahas-Pasza, przywódca Wafdystów, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Telegraph" oświadczył, że nacjonalizm egipski bynajmniej nie jest antybrytyjskim. Sojusz między Anglją a Egiptem rozwiąże, zdaniem Nahasa-Paszy, wiele trudności międzynarodowych i okaże się korzystnym dla całokształtu sytuacji na Bliskim Wschodzie. (PAT.).

Jutro ukaże się nasz numer propagandowy

o znacznie zwiększonej objętości. Numer będzie zawierał szereg artykułów, prac i utworów, związanych z pięćdziesiątą rocznicą

Pierwszego „Proletarjatu"

Będzie to zarazem numer, wyrażający dążenia i potrzeby dzisiejszej naszej walki.

Jutro, w niedzielę

Program obchodu ku czci Pierwszego „Proletarjatu"

w sali „Ateneum" w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 10 m. 30 rano.

Orkiestra Zw. Zaw. Elektrowni — „Międzynarodówka".
Zagajenie — tow. T. Arciszewski.
Orkiestra — Wiązanka układu Turczyńskiego.
„Proletarjat" — tow. A. Próchnik.
O Aleksandrze Dębskim — tow. N. Barlicki.
List M. Mańkowskiego z więzienia do towarzyszy — odczyta E. Poreda.
Pieśni — Ida Czajkowska, akompanjament Zofji Sokołowskiej.
„Mazur kajdaniarski" — chór Zw. Zaw. Drukarzy.
„Warszawianka" — chór Zw. Zaw. Drukarzy.
Dwie sceny ze sztuki J. Krzesławskiego „Ludwik Waryński" odegra zespół dramatyczny T.U.R., reżyserja E. Poredy.
Karty wstępu otrzymać można w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Stow. b. Więźniów Politycznych (Bielańska 9), w lokalu W.O.K.R. P.P.S. (Długa 21), w Sekr. Gen. T.U.R. (Czerwonego Krzyża 20). Ceny kart wstępu 20 i 40 gr.

Nagły zgon gen. Kondylisa

Agencja Avala donosi z Aten, że gen. Kondylis zmarł nagle.

Bezpośrednią przyczyną śmierci gen. Kondylisa był podobno anewryzm serca. Uległ on atakowi apopleksji w czasie rozmowy z posłem Merkurisem.

Wszystkie drogi prowadzą przez Paryż

Król rumuński Karol II przybył wczoraj do Paryża w towarzystwie ministra Tituelscu. Król zazabawi w stolicy Francji 3 — 4 dni. Król Karol poraz pierwszy od czasu swego wstąpienia na tron w czerwcu 1930 roku bawi w Paryżu. Odbędzie on rozmowy z prezydentem Lebrun, premjerem Sarraut i ministrem spraw zagranicznych Flandinem. Tematem rozmów będą w pierwszym rzędzie sprawy organizacji Europy Środkowej.

W najbliższych dniach spodziewani są w Paryżu wice-kanclerz austrjacki ks. Starhemberg, komisarz Litwinow, turecki minister spraw zagranicznych Aras i król bułgarski Borys III.

Wizyta Litwinowa pozostaje w związku z ratyfikacją paktu sowiecko - francuskiego. Jak wiadomo sprawa ta wejdzie pod obrady Izby deputowanych we czwartek, dnia 6 lutego.

W Paryżu bawił również w drodze do Warszawy gen. Sosnkowski.

Via Londyn...

Korespondent PAT. w Londynie dowiaduje się, że w czasie swego pobytu w Londynie, gen. Sosnkowski miał sposobność odbycia wyczerpującej 1½ godzinnej rozmowy z przybyłym również na uroczystości pogrzebowe szefem sztabu generalnego armji francuskiej, gen. Gamelin. (PAT.).

Nowe zajścia

na granicy Mandżurji i Z.S.S.R.

Agencja „Tass" donosi: Według informacyj otrzymanych z Chabarowska, dn. 30 b. m. sowiecki patrol graniczny natrafił w odległości 3 klm. od granicy, w okręgu okręgu Grodekowo, na 4-ch Mandżurów i Japończyków ubranych po cywilnemu, którzy rozpoczęli ogień ,w chwili gdy chciano ich zatrzymać. Jednocześnie zjawiły się i rozpoczęły strzelaninę jeszcze dwie uzbrojone grupy japońsko-mandżurskie, liczące 30 ludzi. Po przybyciu posiłków z granicznego posterunku sowieckiego w liczbie 25 ludzi, oddział japońsko-mandżurski, który przedostał się na terytorjum sowieckie, został zepchnięty w kierunku granicy. Po chwili na terytorjum sowieckie wkroczyły nowe oddziały japońskie i mandżurskie. Ogólna liczba napastników przewyższała kompanję. W wyniku starcia, które chwilami zamieniało się w walkę na białą broń, oddział japońsko-mandżurski był zmuszony do wycofania się na terytorjum mandżurskie.

***

Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Stomoniakow, złożył ambasadorowi japońskiemu w Moskwie, Ota, energiczny protest w związku z najściem oddziału armji japońsko - mandżurskiej na terytorjum sowieckie, w dn. 30 stycznia w okręgu Grodekowo. (PAT.)

Walka tytoniowców

Nie biorą zarobków. Codzień strajkują po godzinie

Kobiety pozostawiły dzieci w żłobkach fabrycznych

Walka tytoniarek i tytoniowców o skasowanie nadzwyczajnego podatku trwa już trzy tygodnie. Walczący domagają się płacenia nadzwyczajnego podatku przez Dyrekcję z własnych funduszów.

Strajkują codzień robotnicy wszystkich prawie fabryk w całej Polsce, co stanowi 10 do 12 tysięcy osób.

Strajk zaostrza się z dnia na dzień. Na ostatniem zebraniu w dniu 28 stycznia r. b. postanowiono, że od przyszłego tygodnia strajk zostanie przedłużony do 2 godzin dziennie; o ile nie zostaną przez władze poczynione kroki do załatwienia słusznych żądań.

Wzburzenie i zamieszanie na fabrykach ogromne. Świadectwem tego jest pozostawienie w żłobkach powyższych dzieci tytoniarek.

Dzień w dzień na fabrykach odbywają się małe demonstracje w czasie strajku.

Produkcja spadła do połowy nieomal.

Władze zachowują dotychczas olimpijski spokój. Wydano okólnik, grożący ewentualnemi represjami, podpisany przez dyrektorów.

Dziwną kalkulację mają władze. Ministerjum Skarbu i Dyrekcji P. M. T Dla „prestiżu" nie idą na ustępstwa, ponosząc straty skutkiem zakłócenia spokoju pracy i obniżenia wydajności pracy.

Kiedyż władze zlikwidują tę walkę całkiem słuszną?

Przecież załatwiono pomyślnie te same sprawy w fabrykach wojskowych okólnikiem wice-ministra gen. Składkowskiego.

Robotnicy tytoniowi nie ustąpią!

Pracując po 3 i 4 dni w tygodniu od 4 lat zgórą, są tak wycieńczeni, że podatku płacić nie chcą i nie mogą.

Niechże nareszcie znajdzie się ktoś w Ministerjum, dość odważny, aby tę skandaliczną sprawę załatwić.

Robotnicy tytoniowi nie są niewolnikami.

Należy załatwić ich żądania po ich myśli.

Drogo nas kosztuje

„przyjaźń" z hitlerowcami

Kwestja nieregulowanych należności polskich za tranzyt kolei niemieckich przez Pomorze stała się ośrodkiem zainteresowania szerokich kół społeczeństwa. Sprawa ta, poruszona kilkakrotnie w prasie a następnie w sejmowej komisji budżetowej, wywołała zarządzenia polskich władz kolejowych, mające na celu uzyskanie zapłaty ze strony kolei Rzeszy niemieckiej.

Niewyjaśnioną została nadal właściwa wysokość pretensji polskich za tranzyt kolei niemieckich. Minister komunikacji, pułk. Ulrych, podał sumę należności polskich na 59 miljonów złotych, przyczem dodał, iż brak jest obliczeń za ostatnie miesiące, wice-marszałek Miedziński określił wysokość pretensyj polskich na 70 miljonów złotych.

W kołach kolejowych twierdzą, iż suma pretensji polskich za niemiecki tranzyt kolejowy jest znacznie wyższa i przekracza kwotę 100 miljonów złotych. Wraz z innemi należnościami Niemcy są winne nam przeszło 300 miljonów.

***

W ostatnich czasach zaznaczył się zwiększony import towarów niemieckich do Polski. W imporcie przeważają maszyny i precyzyjne wyroby przemysłowe.

Zwiększony import niemiecki nie odpowiada jednak w dalszym ciągu wartości dokonanego już eksportu polskiego i nie pozwala na osiągnięcie równowagi w płatniczych rozrachunkach clearingowych.

(PRESS)

Express się wykoleił

W pobliżu Sunbury, w stanie Pensylwanja, wykoleił się express, zdążający do Nowego Jorku. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy pociąg znajdował się na moście na rzece Susquehanna. Lokomotywa i dwa wagony spadły do rzeki.

Dokładna ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze stwierdzona, ponieważ lokotywa i dwa wagony pasażerskie nie zostały dotychczas wydobyte z rzeki. Trzy inne wagony, w tej liczbie dwa sypialne, spadły z nasypu przed mostem i zapaliły się.

Liczba ofiar będzie prawdopodobnie b. znaczna.

Ofiary czarnych djamentów

W kopalni węgla w Kilmerhurst, w hrabstwie Yorkshire, w Anglji, nastąpiła eksplozja gazów, która spowodowała śmierć 3 górników.

***

Z Kalkuty donoszą, że katastrofa w kopalni węgla w prowincji Bihar, spowodowana wybuchem gazów, pociągnęła za sobą wielką liczbę ofiar. Rozmiary jej nie są jeszcze ściśle ustalone, ponieważ w obawie dalszych eksplozyj, musiano przerwać akcję ratunkową.

W pogoni za bandytą

W północnym Iraku prowadzona jest energiczna akcja policyjno-wojskowa, przeciwko znanemu bandycie kurdyjskiemu, Khalil Khoshnoni, który w ostatnich latach często napadał na terytorjum irakskie i tureckie. Obecnie pod naciskiem oddziałów tureckich, część bandy Khalila wróciła na terytorjum Iraku, gdzie została rozbita i częściowo wzięta do niewoli. Dalsza akcja, celem całkowitego zlikwidowania tej bandy jest w toku.

180.000 lirów wygranych

przez pomyłkę

We Włoszech bardzo rozpowszechniona jest loterja numerowa t. zw. Lotto, której ciągnienie odbywa się raz na tydzień.

Polega ta loterja na obstawieniu dwuch czy trzech numerów spośród 1 do 100. Ten albo ci co odgadują wszystkie trzy numery, które w danym tygodniu wyszły, ci wygrywają główną wygraną.

Niedawno w Turynie pewien kupiec obstawił trzy numery, pomiędzy któremi była także liczba 88. Urzędnik notujący liczby zamiast 88 napisał 89. Gdy kupiec wrócił do domu, zauważył pomyłkę. Pobiegł więc do urzędu, by sprostować pomyłkę, lecz okienko było już zamknięte.

Następnego dnia wyszły z koła liczby, pomiędzy któremi była także liczba 89. Wskutek pomyłki czy przesłyszenia się urzędnika loteryjnego, kupiec wygrał 180.000 lirów.

Niemcy podziemne

Trybunał w Essen skazał 8 komunistów ,w tem jedną kobietę, na więzienie od 6 do 15 lat, pod zarzutem przygotowania spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

(PAT.)

Pułkownik Miedziński przeciwko pułk. Beckowi

Zamrożone miljony

Toczy się dyskusja budżetowa. Po tłustych latach „radosnej twórczości" przyszły chude lata kryzysu, deflacji, zaciskania pasa i równania w dół. Budżet wygląda, jak przysłowiowa krótka kołdra, która sprawia, że albo marznie pierś albo nogi kostnieją. Ministrowie proszą się o każdy miljon złotych, który można pod tym tylko warunkiem dodać, jeżeli drugiemu ministrowi ujmie się z jego budżetu.

A tymczasem nasz „sojusznik" i najbliższy sąsiad na Zachodzie inkasuje za przejazdy kolejowe przez teren polski z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie i pieniędzy tych nie wpłaca Polsce. Ponieważ Niemcy nie mogą uzyskać nigdzie zagranicznej pożyczki, przeto biorą przymusową pożyczkę z Polski. Tych zainkasowanych sum zebrało się do 70 miljonów zł., których Niemcy nie kwapią się zapłacić Polsce.

Tego już było za dużo nawet pp. „sanatorom" i p. generalny referent budżetu, Miedziński oburzył się na postępowanie Niemców

P. Miedziński oświadczył:

„Możemy podziwiać, tak jak wszyscy podziwiają wybitne zdolności p. Hjalmara Schachta, który robi kapitalne doświadczenia w funkcjonowaniu finansów niemieckich. Ale nie widzę żadnego powodu, żeby on do swych eksperymentów włączał teren Rzplitej Polski. Pan Hjalmar Schacht zaciąga sobie przymusową pożyczkę od polskich kolei na swoje cele i pożyczka ta dosięga 70 miljon. i będzie rosła. To już zaczyna być dowcip zanadto drastyczny, tembardziej, że jest to pożyczka samowolna i mybyśmy nigdy nie dali tej pożyczki, bo nas na nią nie stać".

Wkońcu p. Miedziński apeluje do Rządu o załatwienie t. j. o odmrożenie tych miljonów.

P. Miedziński oświadczył:

„Opinja publiczna w Polsce nie będzie mogła zrozumieć w jaki sposób przy robieniu wielkiej kwestji dla 2, 3 czy 7 miljonów, których sobie odmawiamy na najboleśniejszych odcinkach, jednocześnie można było łatwo przechodzić nad sprawą należących się nam dziesiątków miljonów. Proszę więc P. Ministra, aby tę sprawę przedstawił swoim kolegom ministrom".

Budżet Monopoli Państwowych

Komisja budżetowa nowego Sejmu rozpatrywała w piątek budżet Monopoli Państwowych.

Według preliminarza na rok 1936—37 mają wpłacić do Skarbu Państwa: Monopol Solny — 47.900.000, Tytoniowy — 300 miljonów, Loterja Państw. 21.500.000 zł., Spirytusowy — 212.000.000, Monopol Zapałczany — 13.600.000 czyli ogółem 595.000.000. Przewiduje się o 35 milj. mniej, aniżeli w r. bież., a to ze względu na realne możliwości sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Z wywodów sprawozdawcy tego budżetu godne zanotowania są szczegóły dotyczące konsumcji wyrobów monopolowych. Sól, pomimo obniżenia ceny, nie odchodzi więcej, niż przedtem. Natomiast obniżenie ceny wyrobów tytoniowych i spirytusowych powstrzymało spadek spożycia.

Tytoń krajowy, jakkolwiek produkowany w paru gatunkach, nie może zastąpić tytoniów południowych. Monopol zużywa coraz więcej tytoniów krajowych.

Prawdopodobnie temu zawdzięczamy, że wyroby Monopolu Tytoniowego są coraz znakomitsze...

Referent biada, że niema sposobu na rozwiązanie umowy z Włochami.

ROBOTNICY I EMERYCI

Dalej p. referent powiada:

„Nie przestaje być aktualnem zagadnienie płac robotniczych i skasowanie jaskrawych różnic między płacami zatrudnionych w monopolu tytoniowym, a w innych przedsiębiorstwach wydaje się uzasadnione. Zdecydowanych posunięć wymagają też zagadnienia emerytalne. Obciążenia z tego tytułu w budżecie monopoli wynoszą przeszło 4.000.000 i będą wzrastać, a ponieważ monopol nie ma funduszu emerytalnego, przeto emerytury oparte są na dochodach monopolu. Referent sugeruje zmianę statutu, obowiązującego w monopolu tytoniowym bez naruszenia praw nabytych".

„RUCH" TYTONIEM TEŻ HANDLUJE

Z dalszych wynurzeń sprawozdawczych dowiadujemy isę, że monopolista gazetowy „Ruch" ma 6 hurtowni tytoniowych

Referent ma zastrzeżenia co do słuszności oddawania „Ruchowi" hurtowni tytoniowych. (**Głosy:** Słusznie).

ZAPAŁKI I ZAPALNICZKI

Wreszcie referent stwierdza spadek konsumcji zapałek i niedogodność umowy z Kreugerem, po którego upadku głos mają wierzyciele, co jeszcze bardziej sytuację utrudnia.

Co się tyczy zapalniczek, to w roku 1935 ostemplowano 99 sztuk w całem Państwie. Ostatni dekret p. Prezydenta umożliwi obniżenie opłat od zapalniczek.

Długi Państwa Polskiego

Z Komisji Budżetowej

W piątek, 31 stycznia, Komisja Budżetowa nie tyle sławnego, ile sławkowego Sejmu rozpatrywała budżet Długów Państwowych.

Preliminarz nasz na rok 1936/37 przewiduje na obsługę długów Państwa 215.700.000 zł. Jest to kwota o 13 zgórą miljonów większa od tegorocznej, a wynika ze wzrostu zadłużenia wewnętrznego.

Na obsługę długów wewnętrznych z powyższej kwoty przeznacza się 94.823.000, na obsługę długów zagranicznych — 110.308.000, z których na spłatę długu przeznacza się 47.333.250, a na odsetki— 62.199.180 zł.

Zadłużenie zagraniczne Państwa spada zarówno spowodu spłat, jak i spowodu spadku kursu niektórych walut.

Zadłużenie natomiast wewnętrzne wzrosło w r. 1935 o 334 miljony zł., co referent przypisuje deficytowi powstałemu w latach kryzysu wskutek niedostatecznego zredukowania budżetu.

Budżet ten nie wywołał żadnej dyskusji. Panowie posłowie broniący „kapitalizacji wewnętrznej" nie mieli nic do powiedzenia ani w sprawie pożyczek, ani w sprawie ich konwersji.

Akcja pracowników samorządowych

Memorjał central związkowych

Centrale Związków pracowników samorządowych złożyły w Ministerjum Spraw Wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie projektów ustawy emerytalnej.

Związki występują przeciwko naruszaniu ich praw nabytych pracowników samorządowych. Domagają się ubezpieczenia emerytalnego we własnym zakresie związków samorządowych. Wypowiadają się ponadto przeciwko utworzeniu centralnego zakładu emerytalnego, któryby zresztą nie mógł spełnić swego zadania i obejmowałby zaledwie znikomą ich część.

Memorjał zaopatrzony jest w obszerne uzasadnienie i szczegółową analizę wszystkich przepisów projektu, które zapowiadają pogorszenie sytuacji emerytów.

Kongres pracown. samorządowych

Centrale Związków pracowników samorządowych ustaliły ostatecznie datę swego wspólnego kongresu nad zień 9 lutego.

Kongres ma na celu ustalenie wspólnej linji postępowania w walce pracowników samorządowych.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Międzyzwiązkowa Komisja pracowników tramwajowych stolicy jednomyślnie postanowiła proklamować na dzień 3 lutego (poniedziałek) 24-godzinny strajk protestacyjny w związku z projektami ustawy dotyczących pracowników samorządowych i nadmiernymi obciążeniami podatkowemi.

***

W dniu 31 ub. m. Klasowy Związek tramwajarzy w Warszawie— (Oddział VI Zw. Prac. Komunalnych Warecka 7) miał odbyć zgromadzenie tramwajarzy.

Uniemożliwił to Komisarjat Rządu swem zarządzeniem, polecającem ograniczyć udział w zgromadzeniu tylko do członków Związku.

Przegląd prasy

„NIEUCZCIWA KONKURENCJA". MASKARADA.

Organ „Stronnictwa Narodowego", jest niesłychanie niezadowolony, że p. Tytus Filipowicz i jego kanapowa partja robią „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" nieuczciwą konkurencję na polu propagandy antysemityzmu:

„Groźnem dla Żydów w nowej partji jest tylko imię jej założyciela: Tytus. Rzymski Tytus dokuczył mocno Jerozolimie, sanacyjny Tytus napewno jej krzywdy nie zrobi. Myślimy o Jerozolimie, jako symbolu żydostwa w Polsce. Zestawienie to niech nas broni przed podejrzeniem „Nasz. Przeglądu", jakobyśmy chętnie widzieli naszego polskiego Tytusa palącego synagogi za wzorem cezara ze „Zburzenia Jerozolimy" Konczyńskiego".

Pod pokrywką dowcipu kryje się obawa, że konkurencyjny sklepik odbierze naiwnych klijentów.

***

„Sanacja" czuje, że się jej pali grunt pod nogami. Próbuje się więc różnemi sposobami, nie przebierając w środkach ratować i jak pisze „Goniec":

„Poszczególne ugrupowania sanacyjne starają się od pewnego czasu odzyskać stracone wpływy za pomocą wysuwania szeregu postulatów, rzekomo zgodnych z programem opozycji. W przekonaniu tych grup, nawet całkowity bankrut polityczny ma jeszcze szanse „odegrania" się, jeżeli będzie proklamował pewne popularne hasła, w rodzaju antysemityzmu, walki z „etatyzmem" czy wysuwania programu t. zw. „ożywienio" życia gospodarczego.

Jesteśmy świadkami cudacznej maskarady politycznej. Pojedyńcze brygady sanacyjne przebierają się w kostjumy i maski opozycyjne, by w ten sposób pozyskać względy w opinji. Nawet w parlamencie ta karnawałowa moda zaczyna zapuszczać coraz głębsze korzenie".

Ale na farbowanych lisach każdy się pozna.

S-EK.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Komisja pomocy amnestjonowanym więźniom

Dnia 3 lutego b. r. o godz. 8 wiecz. w sali cukierni Dakowskiego, Bagatela 3 odbędzie się

WIECZÓR AUTORSKI

w którym udział wezmą:

Władysław Broniewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Henryka Łazowertówna, Hanna Mortkowiczówna, Leon Pasternak, Włodzimierz Słobodnik, Elżbieta Szemplińska, Lucjan Szenwald, Edward Szymański, Wanda Wasilewska, Józef Wittlin, Andrzej Wolica.

Recytują autorzy oraz Henryk Ładosz i Marjan Wyrzykowski.

Bilety w cenie zł. 2.— nabywać można w księgarni Towarzystwa Wydawniczego (J. Mortkowicza). Mazowiecka 12, w lokalu Ligi, Królewska 16, w godz. 13 — 14, oraz przy wejściu.

Z sali sądowej stolicy

O nadużycia w lombardzie miejskim

W Sądzie Okręgowym Warszawy zapadł wyrok w sprawie o nadużycia w lombardzie miejskich.

Sąd uznał winę oskarżonego skarbnika Wygodzkiego za udowodnioną i skazał go na 3 i pół lat więzienia. Dziubińskiego sąd skazał na 1 rok więzienia, zaś dyrektora Chodynickiego za brak nadzoru sąd skazał na trzy miesiące aresztu, przyczem karę na podstawie amnestji umorzył.

Sąd zasądził od osk. Wygodzińskiego 150 tysięcy złotych powództwa cywilnego a od Dziubińskiego 5 tysięcy złotych.

Oskarżeni zostali pozostawieni na wolności za kaucją.

Mąż potwór przed sądem

Sąd Okręgowy Warszawy rozpatruje w dalszym ciągu sprawę Speizmana, oskarżonego o zmuszanie żony do nierządu i oblanie jej kwasem siarczanym. Proces rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych. Wyrok zapadnie w sobotę.

I. K.

Protest, który nie będzie uwzględniony

Poseł włoski w Kairze złożył Rządowi egipskiemu ponownie notę, protestującą przeciwko stosowaniu sankcyj. Nota podkreśla całkowitą odpowiedzialność Egiptu, który przyłączył się do sankcyj nie będąc do tego zmuszonym, jako państwo nie należące do Ligi Narodów. Nota czyni zastrzeżenia na temat ewentualnych odszkodowań za wyrządzone szkody natury materjalnej i moralnej. (PAT).

Sprawa Hauptmanna

Gubernator Stanu New Jersey polecił przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie porwania i zamordowania dziecka Lindbergha. Gubernator poleca przeprowadzenie objektywnego dochodzenia i wyraża przekonaie, że Hauptmann nie mógł być sam jeden winowajcą zbrodni. (PAT.).

Dalsze „Strzępy meldunków"

Dzieje ostatnich lat w ujęciu gen. Sławoja-Składkowskiego

Dziś zamieszczamy drugą część tego rozdziału książki gen. Sławoja - Składkowskiego, który opisuje debatę budżetową na posiedzeniu Rady Ministrów w listopadzie roku 1930. Ten urywek, dziś przez nas zamieszczony, zamyka niejako pewien obraz ówczesnych stosunków, zawsze w ujęciu p. gen. Składkowskiego. *Red.*

Stan finansów jest zły. Dlaczego tak jest?

Mówię jeszcze raz o trzech workach. urzędnicy, interwencja zbożowa i bezrobocie.

Kwestja urzędnicza zależy zupełnie od nas. Na urzędników wydaje się dużo niepotrzebnych pieniędzy.

Z tą kwestją urzędniczą mam do czynienia od maja 26-go roku i przegrałem ją haniebnie, między innemi, dzięki podwyżce poborów urzędniczych o 130 miljonów, w czasie mojej nieobecności w Polsce.

W wojsku, ja przez cztery i pół lat poświęcam bardzo dużo czasu personaljom i mam wojsko obecnie tysiąc razy lepsze niż dawniej, ale zmniejszyłem o trzy tysiące ilość oficerów i, specjalnie—ilość starszych rang. Zostawiłem naprawdę tylko dobrych.

Zato psuto mi stale życie. Dzięki temu, wydatki na personalja są znacznie niższe i wojsko poprawiłem, tak, że jest jednem z najlepszych w Europie.

Dopiero wtedy praca pójdzie dobrze, gdy urzędników pocisnąć i połowę wyrzucić.

U mnie, w wojsku, idzie naprzód i awansuje tylko — zdolny, albo bardzo pracowity, a u was jest całowanie po .... urzędników i dlatego to, co wam odebrałem, możecie dziesięć razy odebrać od waszych urzędników!

Personalja, panowie, nad wami panują!

Panowie urzędnicy siedzieli nad swemi przywilejami i Państwo jakby ruszyć ich nie może. Każdy interes, chroniąc się, chowa się za administrację.

Luksus wszędzie! Jakie macie prawo tak rozporządzać pieniędzmi?!

Mamy tylko dwa ministerstwa, które poszły, jak należy, — to moje i Spraw Wewnętrznych.

I trzeba nadeptać tę gadzinę wydatków administracyjnych i główkę jej zdeptać.

Rozbudowane są wasze ministerstwa tak daleko, że w tłumie nie można dobrze pracować i stąd panowie pracować dobrze nie możecie.

Przykład: mamy trzy instancje w każdem ministerstwie, stąd — wielka ilość pisaniny.

Gdy byłem Naczelnikiem Państwa, mówiłem zawsze: Idzie ciężko wóz państwowy, ktoś podłoży zapałkę i... wóz staje. Ta miękkość administracji stwarza, że te wydatki niepotrzebne rosną. Zmniejszcie je trochę, a będzie lepiej...

Wasz system jest centralizacją tak śmieszną, że nie jest już centralizacją nawet, a przeszkadzaniem w pracy. Poza tem, te coraz nowe wydatki w poborach urzędników.

Dziecko ma — płać, żonę ma— płać,... się źle — płać, ciągle płać! Urzędników jest zawiele, a wy jeszcze ich dobieracie.

Te wasze „szczebły", rangi!! Takie Państwo!!

Miałem mieć, na początku bataljony, złożone z generałów, a bez szeregowych. Tymczasem, jeden człowiek dobrze pracujący,— starczy za tysiące złych. Ale nie kierować się „szczebłami", rangami i, tak zwanemi nabytemi przywilejami i innemi djabłami. Wtedy wasze skrócenia dadzą się zrobić.

Dlatego bronię budżetu mego i Spraw Wewnętrznych, bo te dwa ministerstwa — swoje zrobiły.

Przegrałem tę sprawę urzędniczą i Państwo płaci za to 135 miljonów.

Mówiłem ciągle, nie podnosić poborów, chyba najzdolniejszym i pracowitym. Panowie z urzędnikami pakty zawieracie i po... ich całujecie.

Jeżeli ja tak walczyłem o budżet Ministra Rolnictwa, to dlatego, że pan Połczyński jeden — zmniejszył go na personaljach. (zwracając się do ministra Połczyńskiego) Ja dlatego o pana tak walczyłem".

Minister Staniewicz zwraca uwagę, że jeżeli tym samym budżetem więcej robi, niż robiono dawniej, to — jego zdaniem — robi też oszczędności.

Pan Marszałek:: „Ja w to nie wierzę!"

Minister Boerner: — Ja zwiększyłem ilość urzędów pocztowych.

Pan Marszałełk: „Ja budżetów pana Boernera i Kühna nie rozpatrywałem. Ich obciął pan Matuszewski".

Minister Boerner mówi, że szereg wydatków jego związanych jest z brzmieniem ustaw, w razie niewykonania których, wkracza Trybunał Administracyjny.

Pan Marszałek: „Trybunał Administracyjny nie jest od tego, żeby naprawiał i krytykował rządy, to Sejm jest od krytyki rządu".

Minister Prystor proponuje omówić kwestję urzędniczą. Komendant oświadcza, że kwestję urzędniczą poruszy w tydzień po wyborach, poczem mówi:

„Streszczam moje motywacje w sprawach budżetu:

Nasz system finansowy i stan budżetu nie przedstawia się dobrze i na rok przyszły. Optymizm mój, jednak, jest uzasadniony, — gdyż liczę na lepszą pracę Sejmu i łatwość obcięć, gdy zechcecie zmienić wasz system w sprawie urzędników.

W sprawie wojska — niemożliwe jest obcięcie budżetu, gdyż chodzi tu o spokój i pewność Państwa. Chodzi to samo i o policję.

W samym budżecie wojska Pan Prezydent o ile uzna to, zmniejszy go o 20 miljonów. Inne zmniejszenia będą łatwe przy zmianie kwestji urzędników".

Tu Pan Marszałek spojrzał z uśmiechem na ministra Matuszewskiego.

Minister Skarbu daje ogólną charakterystykę trudności budżetowych, które, jednak, ma nadzieję szczęśliwie pokonać.

Zabierają teraz pokolei głos ministrowie: Kwiatkowski, Matakiewicz, Połczyński, Czerwiński i Zaleski.

Każdy z nich przedstawia niemożliwość dokonania dalszych obcięć w ich budżetach.

Pan Marszałek słucha dosyć cierpliwie tych przemówień, poczem zabiera głos.

— „Ja pracuję nad scałkowaniem budżetu, panowie zaś chcecie go zróżniczkować. Napewno, każdy z panów mógłby żądać, nie zmniejszenia, lecz zwiększenia swego budżetu!

Spokojnie!!

Ja śmiało zawsze powiem: Najgorzej na tym budżecie wychodzi wojsko i finanse. Ja daję z mego budżetu 20 miljonów i nie wiem jak wytrzyma swe obcięcia Matuszewski.

Pan Matakiewicz broni inwestycyjnego charakteru budżetu. Właśnie na inwestycje musimy mieć pieniądze i na nie się idzie.

Każdy — swoje broni, to ja będę bronił budżetu wojskowego, tak, że świat się zatrzęsie!! (stuka ręką w stół).

Mnie boli mój budżet i ministra Czerwińskiego, gdzie trzysta trzydzieści tysięcy dzieci zostaje bez nauki!

To cóż mnie obchodzą drogi...

Panowie chcecie mię zmusić, żebym ja jeszcze raz z panem Matuszewskim pracował. Ja nie będę... pracował! (Bębniąc nerwowo palcami po stole i przesuwając papierośnicę).

Mnie ledwie to się udało, żeby mieć realny budżet...

My jesteśmy świadkami wzrostu naszego budżetu, zbyt szybko. Ponarastały nam rozmaite podwyżki, związane z naszą pracą. Mnie zawsze dziwi, że tak nagle wyrastają różne potrzeby i gdy ich nie uwzględnić, zaraz... świat się kończy!

Można jeździć i po złej drodze.

My jesteśmy specjalistami w niszczeniu mienia państwowego.

Szedłem w kierunku, choć trochę, urealnienia budżetu.

Jak wyjdziecie w tym roku, — przy obcięciu stu dwudziestu miljonów?!

To nie jest i tak realne. Nie widzę możliwości zrobienia realnego budżetu, bez wielkich skrótów.

Wolę skrócić urzędników, niż robotę!

Urzędnicy mogą zaczekać jeszcze cztery lata.

Byli bici w każdem państwie, a teraz muszą krzyczeć, bo w Polsce...

Prawie każdy z panów ministrów mówił mi, że gdyby miał prawo nie dzielenia budżetu na paragrafy, to zgodziłby się jeszcze bardziej być obcięty. Widzicie państwo, jak łatwo zdecydować się być obciętym.

Pod względem usunięcia tych pargrafów, będę mógł dać panom dość daleko idące gwarancje.

Ja skończyłem...

Westchnijcie panowie ciężko, bo każdemu wolno jest westchnąć i... podnieście ręce... (licząc) Przeszło wszystkiemi głosami przeciw głosowi pana Połczyńskiego. Skończone...

Teraz musimy budżet ten napisać.

Tu jest dopuszczalne podawanie jedynie cyfr w setkach tysięcy, a nie w złotych i ułamkach.

Sprawę uzgodnienia szczegółów budżetu aż do końca zostawiam zupełnie panu Matuszewskiemu i zostawiam mu najzupełniej moje pełnomocnictwo co do drobnych uzgadniań z tem, że powstała stąd nadwyżka nie przekroczy jednego miljona na całości.

Pan minister każdy odpowiada przed Sejmem za swój budżet i dla tego każdy ma swobodę w ułożeniu swego budżetu.

Żaden urzędnik, ani żaden finansjer nie ma prawa tu wkraczać.

Nie wolno tylko obciążać budżetu na przyszłość bez ministra Finansów. Naprzykład — zaczynać budowli, nie mając pieniędzy.

Żadna pozycja budżetu nie śmie być mniejsza od dziesięciu tysięcy złotych. Nie wolno mniejszych cyfr wpisywać. Nie wolno dawać znaków specjalnych przy rubrykach, bo to psuje budżet.

Na druk budżetu daję dwa tygodnie czasu. Musi on być wniesiony do Sejmu dziesiątego grudnia.

Minister Skarbu chce robić sam budżet z ministrami i chce, by kredytów dodatkowych nie było.

Objaśnienia mogą być do budżetu, ale bez nich może być i łatwiej bronić budżetu.

Posiedzenie Rady Ministrów następne będzie znowu, dopiero po wyborach.

Dekrety dla Pana Prezydenta będą przechodzić na posiedzeniach raz na tydzień. Ja nie będę mógł przewodniczyć, lecz zastąpi mię pan Beck.

Do Sejmu mamy jeszcze cztery tygodnie, a mamy do uchwalenia 28 dekretów. To nie jest dużo. — Teraz musicie poświęcić dużo czasu na poprawę budżetu (po chwili milczenia).

Chciałem panów zaprosić na kieliszek wina, z powodu zakończenia budżetu, ale nie mam, niestety, czasu.

Ja poświęcę po wyborach, jedną Radę Ministrów na kwestję urzędniczą.

Teraz siadam do awansów w wojsku. Jest to wielka praca. Niema mowy o awansach automatycznych. To przeczy pojęciu o awansie"....

Tu Pan Marszałek wstaje z fotela i kłaniając się zlekka, opuszcza salę obrad.

Kto uratował Greisera?

Pisaliśmy przed paru dniami o doniosłych obradach Rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich.

Prezydent senatu gdańskiego, po powrocie do Gdańska udzielił wywiadu organowi hitlerowskiemu „Danziger Vorposten". Z wywiadu tego dowiadujemy się, że sprawozdanie min. Edena, przyjęte jednomyślnie w Genewie, miało pierwotnie znacznie ostrzejszy charakter. „Pierwszy tekst, który otrzymałem, a który zdawał się pochodzić z biura sekretarjatu Ligi Narodów, był pod względem formy i treści natyle ostry, że nie mogłem przyjąć zawartych tam rozkazów i poleceń" — oświadczył Greiser, dodając, iż zagroził „czynnikom genewskim" swoją dymisją wrazie uchwalenia rezolucji w tej formie.

Któż przyczynił się do złagodzenia tekstu i pozostania cennej osoby p. Greisera na stanowisku prezydenta senatu?

Odpowiada na to sam p. Greiser:

„Zachowanie się min. Becka wydatnie przyczyniło się do tego, że po początkowych prawie nieprzezwyciężalnych trudnościach, przecież udało się osiągnąć sprawozdanie kompromisowe. Dzięki jego osobistej interwencji doszło nietylko do wzmocnienia stosunków polsko - gdańskich, lecz także uświadomiono sobie trwałość stosunków polsko - niemieckich".

Humor Lavala

Były szef Rządu francuskiego Laval bawił ostatnio tylko jeden dzień w Genewie, ponieważ zanosiło się na przesilenie i Laval śpieszył się do Paryża ratować swój gabinet, co zresztą mu się nie udało.

Pomimo naprężonej sytuacji Lavala nie opuszczał dobry humor i chodził on jak zwykle uśmiechnięty i w dobrym humorze.

Podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów Laval zauważył, że delegat Włoch Aloisi nadaremnie usiłuje wydobyć ogień ze swej zapalniczki, Laval pisze kartkę, którą przesyła Edenowi. Eden przeczytał, spojrzał na Aloisiego, uśmiechnął się i kiwnął potakująco do Lavala.

Nikt nie wiedział, jaka była treść kartki, ale po skończonem posiedzeniu dziennikarze odszukali kartkę Lavala adresowaną do Edena. Laval pisał:

„Zgłaszam wniosek na Radę Ligi Narodów. Wyjątkowo zezwala się na dostawę benzyny dla zapalniczki delegata włoskiego barona Aloisiego".

Czas porzucić szczudła!...

Lata niepodzielnych rządów tej grupy „sanacyjnej", której mądrość polityczną reprezentuje „Gazeta Polska", zużyte zostały na wmawianie społeczeństwu, że tylko zespół „pułkownikowski" ma prawo być uważanym za nieomylnych tłumaczy wiadomej ewangelji i że stąd płynie dlań zrozumiały przywilej monopolu rządów i władzy. Aby wszczepić i utrwalić to mniemanie, nie szczędzono górnej elokwencji, kuszących obietnic, kadzidlanych dymów autoreklamy i tego wszystkiego wogóle, co może oddziałać na wyobraźnię i uczucie „szarego człowieka". W odurzającej mgle objawień, spływających z łamów „Gazety Polskiej", zacierały się w zupełności kontury i proporcje rzeczy. W fantastycznym blasku „pułkownikowskich" kinkietów nawet popularna postać p. Kostka - Biernackiego urastała do rozmiarów herosa, a jego znane czyny i działania nabierały znamion — historycznych. Cóż dopiero mówić o innych magach, arcykapłanach „sanacyjnego" obrządku, jeszcze wyżej stojących w hierarchji politycznej „obozu"?

Wydarzenia ostatnich miesięcy, ukazujące rzeczywistość polską w świetle całkowicie odmiennem od triumfalnych biuletynów „nieomylnego" organu, zdjęły bielmo z oczu ludzi, najbardziej nawet łatwowiernych. Czary i uroki, gusła i zaklęcia, produkowane od wiersza i ryczałtem przez niezmordowanych publicystów grupy „pułkownikowskiej", przestały poprostu działać i — oszałamiać p. t. publiczność. Zaczęto odróżniać iluzje od prawdy, zaczęto też rozumieć, że największe choćby (często mocno przereklamowane) zasługi w niepodległościowej przeszłości górnej i chmurnej nie mogą być bynajmniej tytułem do wyłączności rządzenia, że — wreszcie — każdy robotnik, chłop czy inteligent pracujący, który uczciwie spełnia swój ludzki i obywatelski obowiązek, **ma zupełnie takie same prawo** do decydowania o losach państwa, jak najbardziej natchniony i zasłużony bard z „Gazety Polskiej". I że tego prawa nie przekreśli nawet najdowcipniejsza ordynacja wyborcza.

Niewytrzymujące próby życia pomysły ustrojowe i szkodliwe fikcje ekonomiczne, wieszczone tonem nieomylnej wyroczni, okazały i okazują nieprzerwanie swą nieprzydatność i bezwartościowość w warunkach politycznej niepewności i ekonomicznego rozstroju. Są to już niezbite pewniki, których słuszności nie przesłoni żadna hieratyczna poza, żaden gromki, a nic nie mówiący frazes publicystyczny. Wprost przeciwnie: nadmiar tych póz i gestów, oraz gejzery frazeologji krasomówczej — upodobniają trawające od lat patetyczne widowisko „państwowo-twórcze" do jakiejś nieznośnej groteski, parodjującej życie rzeczywiste w zbyt już bezceremonjalny sposób. Ale — niestety — to, co przeżywa dziś kraj i 95 proc. jego mieszkańców nie jest groteską, parodją, ani operetką, lecz ciężką i ponurą tragedją, do której nie wolno podchodzić z kolekcją leków — znachorskich. Kto chce budować rzeczywistość polską według jedynie dziś wskazanych zasad sprawiedliwości społecznej i planowości gospodarczej, ten wyrzuci za burtę efektownie opakowane, lecz zgoła bezskuteczne medykamenty, choćby je nawet najgoręcej zalecali uniwersalni i do niedawna „nieomylni" monopoliści z grupy „pułkownikowskiej". Czas porzucić szczudła jałowego frazesu i spojrzeć w oblicze rzeczywistości!... Jest w niej daleko więcej rzeczy godnych widzenia i uwagi, niżeli w mentorskich produkcjach p.p. publicystów z tamtej strony „linji podziału". Obawiamy się, że już wkrótce jedynymi świadkami tych przydługich popisów pozostaną — komornicy warszawscy, zapełniający przepisowo arcytworami swych kancelaryj gościnne łamy dostojnej „Gazety".

Ale nie to jest rzeczą ważną. Ważniejszą dla sprawy przebudowy życia polskiego jest narastająca i dojrzewająca w najszerszych masach świadomość, że nie zmiana ministrów, lecz zmiana systemu jest niezbędną przesłanką naprawy, że dopiero oczyszczenie pola z gruzów i ruin gospodarki „sanacyjnej", gorąco a beznadziejnie przez „pułkowników" wciąż bronionej, może dać podstawę do wzniesienia rozumniejszej, bardziej harmonijnej i — bezpieczniejszej pod każdym względem konstrukcji państwowej. Jeśli nie rozumieją tego ludzie, chodzący z głową spowitą w teatralne chmury, pozostawmy ich własnemu losowi. Nie na wiele więcej stać ich już dzisiaj, jak na „ojcowskie" rady zaciskania pasa, udzielane szlachetnie i bezinteresownie proletarjackim nędzarzom z wysokości stanowisk dygnitarskich, w blasku tytułów, zaszczytów i niebylejakich ekwiwalentów materjalnych. Ale my dość mamy tych zbawiennych rad, „państwowo-twórczym" frazesem maskujących wcale niedwuznaczną treść klasową. Dość mamy rad, dość mamy szczudeł; chcemy zwyczajnie i po ludzku chodzić po ziemi, nie po to jednak, by umierać z głodu i stawać się mierzwą w cieplarniach „elity", lecz po to, by zdobyć i utrzymać najgłówniejsze prawo człowieka: **wolność i chleb.**

Bd.

Jak chciano porwać z więzienia Woldemarasa

Niedawno odbył się w Kownie przed sądem polowym proces przeciw organizatorom ostatniego nieudałego puczu. Z racji procesu dokonano próby uwolnienia z więzienia b. premjera Woldemarasa, odsiadującego 15-letnie więzienie za pucz w roku 1934.

Przed gmach więzienia kowieńskiego zajechało auto wojskowe, z którego wysiadło trzech oficerów. Udali się oni do dyrektora więzienia i wręczyli mu rozkaz pisemny komendanta miasta, by zwolnić Woldemarasa na trzy godziny, jako świadka na odbywający się proces. Naczelnik więzienia nie podejrzewał podstępu, poprosił jednak oficerów, by poczekali chwilę, gdyż — zgodnie z regulaminem więziennym — musi zwrócić się telefonicznie do komendanta miasta — o potwierdzenie rozkazu. W chwili, gdy naczelnik więzienia doszedł do telefonu, oficerowie zagrozili mu rewolwerami, przywiązali go do krzesła i zatkali mu usta. Opuścili potem więzienie i odjechali. — Gdy personel więzienny uwolnił naczelnika i wszczęto pościg, było już zapóźno, oficerowie zginęli bez śladu.

Śledztwo ujawniło, że byli to oficerowie armji czynnej. Numer auta wojskowego został sfałszowany.

Z deszczu pod rynnę

W jednym z komunikatów włoskiej agencji Stefaniego podano następującą wiadomość:

„Ludność (abisyńska), która uszła z niewoli abisyńskiej, wstępuje do szeregów włoskiej armji".

Zdaje się, że większa część włoskiej armji chętnieby zamieniła mundur na niewolę u Abisyńczyków.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Z okazji pogrzebu Jerzego V

Londyńskie narady dyplomatyczne

Dalszy ciąg — w Paryżu

We francuskich kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do rozmów, jakie król Edward VIII i minister Eden odbyli z przybyłymi do Londynu mężami stanu różnych krajów.

Prasa podkreśla, iż rozmowa min. Flandina z min. Edenem, miała charakter informacyjny. Jest możliwe, że obaj ministrowie wzięli pod uwagę pewne zaniepokojenie, jakie wywołała we Francji kampanja prasy niemieckiej.

Z półoficjalnych źródeł zresztą wiadomo, iż minister von Neurath w czasie swej rozmowy z min. Edenem miał zapewnić, że Rzesza nie zamierza w niczem naruszać traktatu w Locarno.

Wydaje się pewne, że wszystkie rozmowy musiały doprowadzić do wspólnej konkluzji, iż pogorszenie się sytuacji, wywołanej konfliktem włosko - abisyńskim byłoby szczególnie niebezpieczne, bowiem mogłoby doprowadzić do pewnych zmian na dyplomatycznej mapie Europy. Pod tym względem można uważać za ostrzeżenie zarysowujące się obecnie próby zbliżenia włosko - niemieckiego.

Z rozmów min. Flandina i Edena, zdaniem „Oeuvre" wynika, że Francja i Anglja zdecydowane są nie poruszać bez uprzedniego porozumienia się żadnej kwestji, dotyczącej Niemiec.

Ks. Starhemberg musiał poinformować króla Anglji o tem, że wbrew pewnym zapewnieniom groźba „Anschlussu" dalej ciąży nad Austrją. Nie znaczy to, że miała być mowa o bliskiej restytucji Habsburgów.

Rozmowy londyńskie będą miały niewątpliwie swoje przedłużenie na terenie Paryża. Król rumuński Karol i min. Titulescu nawiążą bowiem rozmowy z francuskimi mężami stanu, w czasie swego przejazdu przez Paryż.

W poniedziałek przybywa do Paryża książę Starhemberg i niewątpliwie odbędzie on również interesujące rozmowy. Wreszcie przed powrotem do ZSSR zatrzymają się nad Sekwaną komisarz Litwinow i marszałek Tuchaczewskij. (PAT)

Jak oświadczają w londyńskich kołach urzędowych, ogólny charakter rozmów odbytych przez min. Edena z ministrami Flandin'em i von Neurathem należy uważać za uspakajający.

Flandin nie podzielał poglądów części prasy paryskiej, że Hitler przygotowuje wkroczenie do nadreńskiej strefy zmilitaryzowanej, lecz w sposób ogólny wyraził zaniepokojenie spowodu obiegających w tej sprawie pogłosek.

W rozmowach z min. von Neurathem zagadnienie strefy zdemilitaryzowanej nie było poruszane. Rozmowa dotyczyła głównie sprawy układów locareńskich.

Niemcy podobno nie są skłonne podejmować rokowań w sprawie zawarcia paktu lotniczego do chwili zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego. (PAT)

Anglja nie chce włoskich cytryn

Na jednym z dworców Londyńskich funkcjonarjusze celni skonfiskowali 400 skrzyń cytryn pochodzących z Włoch.

Jest to pierwszy wypadek konfiskaty od chwili ogłoszenia sankcyj. Cytryny były zadeklarowane i opakowane jako pochodzące z Syrii, ustalono jednak, iż statek „Ferry de Zebrugge" przywiózł je z Sycylji. (PAT)

Mussolini przedstawia sprawozdanie...

Dalsza militaryzacja kraju

Na posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini przedstawił sprawozdanie na temat ostatnich wypadków międzynarodowych, zwracając szczególną uwagę na przesilenie rządowe we Francji oraz na memorandum włoskie w sprawie koncentracji części metropilitalnej floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem. Ponadto Mussolini mówił o mniej czy więcej realnych „zwycięstwach" na froncie somalijskim i erytrejskim.

Mussolini oświadczył, że wysyłka 50 tys. robotników zagwarantuje i udoskonali linje łączności w Afryce Wschodniej, aby działać one mogły również w okresie letnich deszczów.

Co się tyczy włoskich sił metropolitalnych lądowych, powietrznych i morskich, przygotowanie ich odbywa się bez przerwy.

Niektóre uchwały — głosi komunikat wydany po obradach Rady Ministrów, jak np. w sprawie rekwizycji wełny, stoją w związku z potrzebami i „możliwemi ewentualnościami jutra".

Uchwalono ponadto dekret wprowadzający dla każdego obywatela od lat 11 do 32 obowiązek legitymowania się specjalną książeczką przysposobienia wojskowego, dekret powołujący do życia nową 5-ą dywizję alpejską wprowadzający jednolity dla wszystkich poborowych czas służby wojskowej.

Ofensywa opozycji gdańskiej

przeciw hitleryzmowi

Gdańska Partja Socjalistyczna i Partja Centrowa ogłosiły odezwy, zapowiadające rozpoczęcie akcji celem rozpisania nowych wyborów.

Wymienione stronictwa opozycyjne uważają, że ostatnią decyzja Rady Ligi stworzyła w Gdańsku nowe warunki życia politycznego, (rozluźnienie dotychczasowych ograniczeń wobec opozycji), co umożliwi zaostrzenie walki z obecnym senatem, której głównym celem są nowe wybory. (PAT)

NIE BĘDZIE ULICY ŻYDOWSKIEJ

Ostatnie wydanie gdańskiego Dziennika Rozporządzeń ogłasza zarządzenie senatu na podstawie którego ulica Judengasse (ulica Żydowska) przemianowana została na Speichergasse (ul. Śpichrzowa).

KONFISKATY

Wydanie „Danz. Volksstimme", organu Partji Socjalistycznej zostało przez prezydenta policji skonfiskowane. Prezydent policji podaje jako powód dwa ustępy artykułu wstępnego, poruszające sprawy pożaru gmachu Reichstagu w Berlinie w dn. 26 lutego 1933 r.

Szef prywatnego gabinetu

- szefem Rządu

Z Kairu donoszą: Po niepowodzeniu prób zmierzających do utworzenia Rządu z udziałem stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, król Fuad powierzył definitywnie misję rozwiązania przesilenia szefowi swego gabinetu prywatnego Ali Maher Paszy. Nowy premjer utworzył Rząd w którym sprawuje urząd Ministra Spraw Zagranicznych.

Wśród członków nowego gabinetu należy wymienić b. premjera Ali Sidky Pasza, piastującego tekę wojny.

Król Fuad mianował delegację do rokowań z Wielką Brytanją, ksładającą się z reprezentantów różnych stronictw egipskich. Na czele delegacji stoi przywódca nacjonalistycznej partji Wafd — Nahas Pasza.

***

Słuchacze wszystkich szkół w Aleksandrji postanowili rozpocząć w dniu 30 b. m. strajk generalny. Policja rozproszyła trzy manifestacje studenckie. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 I 2.

Rząd Sarraut staje przed parlamentem

Ataki prawicy — Komuniści wstrzymają się od głosu

Obrady Izby Deputowanych otwarto przy wielkim napływie deputowanych i publiczności.

Premjer Sarraut odczytał w Izbie, zaś minister sprawiedliwości Yvon Delbos w senacie — treść deklaracji rządowej.

Deklaracja ta ma brzmienie następujące:

„W chwili objęcia władzy Rząd pojednania i czujności republikańskiej, stojąc przed Izbą, nie może zaproponować szerokiego programu działalności parlamentowi, którego jedna Izba dobiega do kresu swego mandatu.

Naturalną misją Rządu jest zapewnienie wszelkich gwarancji bezstronności w przyszłych wyborach, mimo to nie może on odraczać swych wysiłków w żadnej dziedzinie.

Kryzys gospodarczy, a zwłaszcza bezrobocie, wymagają czynów. Aby utrzymać stały kurs franka, którego zamierzamy bronić, kraj oddawna ponosił ciężkie ofiary. Musimy się okazać godnymi tego kraju, zapewniając bezpieczeństwo kredytu francuskiego, które jest warunkiem odbudowy gospodarczej, wymagającej również ścisłej współpracy narodu a w konsekwencji także atmosfery pokoju na zewnątrz.

Francja pragnie naprawdę przedewszystkiem bezpieczeństwa i pokoju. Rząd zamierza prowadzić dalej politykę, do której Francja przystąpiła już przed 20 laty, politykę opartą na dwuch niezmiennych hasłach: UTRZYMANIE POKOJU PRZEZ POSZANOWANIE ZOBOWIĄZAŃ MIĘDZYNARODOWYCH I ROZWÓJ ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA WEDŁUG ZASAD LIGI NARODÓW.

Rząd starać się będzie przez działalność dyplomatyczną sprzyjać wszystkiemu co może ułatwić POD EGIDĄ ORGANIZACJI GENEWSKIEJ i w duchu przyjaznego zrozumienia zlikwidowanie zatargu włosko - abisyńskiego i zaniechanie okrutnych działań wojennych. Wysiłki Rządu zmierzać będą również do zapewnienia wspólnocie europejskiej korzyści, wynikających z paktów wzajemnej pomocy, które nie mają innego celu, jak tylko UTRZYMANIE I ZORGANIZOWANIE POKOJU W RAMACH LIGI NARODÓW. Wszystko jedno, czy w danym wypadku chodzi o Belgję, Małą Ententę, Włochy, Polskę, Z.S.S.R., czy też o Anglję, której porozumienie z Francją jest dla Europy podstawową gwarancją pokoju.

Również w tym planie szerokiego porozumienia europejskiego ujawnia się dobra wola Francji republikańskiej, gotowej iść na spotkanie wszystkim przejawom woli pokojowej, wśród których Francja szczerze się spodziewa spotkać przejawy tego rodzaju ze strony niemieckiej.

Lecz ten całokształt gwarancyj bezpieczeństwa wewnętrznych i zewnętrznych wymaga pokoju wśród obywateli i dyscypliny całego narodu.

Ponieważ jest w tem wyższy interes Francji, nakazujący zachowanie pokoju wśród obywateli, nakazuje on Rządowi by przeciwstawił się wszystkim mącicielom pokoju i z całą surowością prawa występował przeciwko opornym.

Wzywam do spokoju cały naród — mówił premjer — aby uniemożliwić rozruchy, które, powodując bezład wewnętrzny mogłyby nawet stworzyć niebezpieczeństwo dla naszych granic".

OKLASKI NA LEWICY.

Deklaracja premjera Sarrauta została dość chłodno przyjęta przez ugrupowania prawicy i środka, lewica natomiast oklaskiwała szereg ustępów oświadczenia a w szczególności ustępy dotyczące wierności Francji dla Ligi Narodów i utrzymania porządku na wewnątrz.

Gdy premjer skończył mówić, na ławach lewicy zerwała się burza oklasków. Przewodniczący Izby Fernand Bouisson odczytał listę interpelacyj, która zawiera 63 nazwiska interpelantów. Przewodniczący zaproponował ułożenie programu dyskusji i zaprosił przewodniczących grup na narady. W tym celu posiedzenie Izby zostało przerwane.

SOCJALIŚCI ZA RZĄDEM.

Po odczytaniu deklaracji premjera Sarraut'a grupa komunistyczna postanowiła podczas głosowania nad votum zaufania dla gabinetu powstrzymać się od głosu.

Decyzja ta pociągnie za sobą głosowanie socjalistów za wnioskiem zaufania dla gabinetu Alberta Sarraut'a. W kołach politycznych sądzą, że nowy Rząd uzyska votum zaufania znaczną większością głosów.

INTERPELANCI Z PRAWICY.

Po wznowieniu obrad Izby Deputowanych przewodniczący Fernand Bouisson oświadczył, że większość interpelacyj została skreślona. Premjer Sarraut wyraził gotowość natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki Rządu. Czwartkowe posiedzenie Izby miało trwać do północy.

Pierwszy wśród interepelantów przemawiał deputowany prawicowy Laurent, który oświadczył że Rząd Sarraut'a jest zamaskowanym gabinetem kartelu lewicy.

Następny mówca Franklin Bouillon określił fakt utworzenia obecnego gabinetu, jako „pierwsze zwycięstwo Frontu Ludowego nad Frontem Narodowym" zwalczał w swej mowie lewicę i poszczególnych ministrów Rządu Sarraut'a i specjalnie atakował ZSSR.

MOWA HERRIOTA.

B. minister Herriot oświadczył że w dążeniu do zbliżenia z Z.S.S.R. szedł śladem Lavala. W Rządzie „jedności narodowej" nie mógł dalej zasiadać wobec prowadzonej przeciw niemu kampanji. Następnie obszernie mówi o polityce francuskiej w Genewie i o przyjęciu Abisynji do Ligi. Obecnie istnieje zatarg—dodał między dawną dyplomacją i jej sekretami a nową dyplomacją, pomiędzy polityką zbiorowego bezpieczeństwa. a polityką dżungli".

***

Wbrew poprzednim projektom posiedzenie Izby Deputowanych zostało przerwane o godz. 21-ej. Izba odroczyła się do piątku godz. 9-ej rano.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

WARUNKI DLA NARCIARZY ULEGŁY POGORSZENIU. Państwowy Instytut Meteorologiczny i Tow. Krzewienia Narciarstwa komunikują, że wskutek ostatnich odwilży warunki śnieżne dla narciarzy na terenach górskich uległy pogorszeniu i możliwe są jedynie w Gorcach, na Podhalu, w Tatrach, w wyższych partjach Bieszczad oraz w pasie Czarnohory. W najbliższych dniach spodziewane są jednak opady śnieżne i stopniowy spadek temperatury.

SPRAWA KOUBKOVEJ ROZPATRZONA BĘDZIE NA KONGRESIE FSFI. Międzynarodowa Federacja sportów kobiecych (FSFI) postanowiła przedstawić głośny wypadek czechosłowackiej lekkoatletyki Koubkovej na kongresie federacji w dniu 8 sierpnia w Berlinie W tej sprawie zażądano od związku czechosłowackiego przesłania aktów i opinji. Chodzi tutaj o ewentualne załatwienie sprawy jej udziału w poprzednich zawodach, zdobycia mistrzostwa świata na 800 mtr. na igrzyskach w Londynie i ustanowienie rekordu światowego na tym dystansie. Jednocześnie na kongresie zdecydowaną zostanie sprawa organizacji światowych igrzysk kobiecych w roku 1938, na które złożyły swe kandydatury Wiedeń i Warszawa.

Sport robotniczy

I ROBOTN. OŚRODEK WYCH. FIZYCZN. Nowozaangażowany instruktor I Rob. Ośr. Wych. Fizyczn. tow. Wacław Robakowski odwiedzi kluby sportowe Okręgu Warszawskiego w celu zapoznania się z warunkami pracy tych klubów i ich potrzebami wyszkoleniowemi.

W związku z mającą się odbyć w miesiącu marcu Robotniczej Akademji Sportowej tow. W. Robakowski będzie próbował stworzyć przy Ośrodku wzorowe grupy: żeńską i męską, ćwiczeń rytmicznych, z pośród członków Klubów Warszawskich.

Zarządy Klubów proszone są o udzielanie wszelkiej pomocy i wyjaśnień tow. Robakowskiemu.

Sport sowiecki

W MIEJSCOWOŚCI ALEKSINO (w okolicach Tuły) odbył się niezwykły start do biegu narciarskiego. 12-tu sowieckich szybowników w uniformach lotniczych i w maskach gazowych dokonali jednocześnie skoku ze spadochronem z samolotu. Następnie zrzucono z samolotów narty, poczem zawodnicy wystartowali do biegu 200 klm. do Moskwy. Dystans ten narciarze sowieccy przebyli w ciągu 30 godzin, przyczem część trasy przebyta była nocą i w maskach gazowych.

CIEKAWY RAID NARCIARSKI W SOWIETACH. Czterej narciarze sowieccy, a mianowicie malarz Nemuchin w wieku 43 lat, Gościew — chemik, 44 lata, Sacharow — inżynier, 44 lata i Elizarow — inżynier, 50 lat, ukończyli raid narciarski na trasie Leningrad — Moskwa, dystans 651 klm.

Przed 25 laty ci sami czterej narciarze przebyli tę samą trasę w ciągu 12 i pół dnia. Obecnie uzyskali wynik znacznie lepszy, dokonując raidu w 8 dni.

PŁYWACY SOWIECCY uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: 500 mtr. stylem dowolnym — Boryssow 6:41 sek., nowy rekord sowiecki, 200 mtr. grzbietowym — Połtorak 2:40,8 sek., 100 mtr. kombinowanym — (po 25 mtr. stylami: klasycznym, grzbietowym, na boku i dowolnym) — Kistiakowskij 1:11,8 sek., rekord Sowietów.

Piłka nożna

ZARZĄD MIEJSKI M. WARSZAWY DOMAGA SIĘ OD PZPN 17 TYS. ZŁOTYCH. Zarząd Miejski m. st. Warszawy zwrócił się do PZPN z żądaniem zapłacenia zł. 17 tys. tytułem podatku od zawodów Polska - Austrja, rozegranych w pocz. października w Warszawie. Zarząd Miejski podkreśla z swym żądaniu, że drużyna austryjacka była zespołem zawodowym wobec czego podatek wynosić powinien 50% dochodu. Zaznaczyć należy, że zarząd miejski przypomniał sobie o tej sprawie dopiero w 4 miesiące po rozegraniu zawodów. Zarząd PZPN postanowił zaprotestować przeciwko żądaniu zarządu Miejskiego m. Warszawy, ale czy mu to pomoże?

GARBARNIA ZAPOWIADA BOJKOT KRAKOWSKIEGO OKRĘGU. W niedzielę odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie KS. Garbarnia. Walne zebranie uchwaliło szereg sensacyjnych wniosków, m. in., aby Grabarnia nie brała udziału w pracach zarządu KOZPN. przez swego delegata, ponieważ KOZPN. uchwalił wniosek o rozwiązaniu ligi państwowej bez wypowiedzenia się klubów ligowych.

Nowe Książki

KAROL CZAPEK. Zwyczajne życie. Warszawa, J. Przeworski, 1935, str. 236. Przekład P. Hulki-Łaskowskiego. Okładka projektu Lewitt-Hima.

„Zwyczajne życie" — to trzecia część trylogji powieściowej Czapka — zamknięcie i konkluzja badań nad prawdą ludzkiego istnienia, „która jest głębsza i cięższa, jak i rzeczywistość jest obszerniejsza i bardziej skomplikowana, niż zazwyczaj przypuszczamy". W „Herdubalu" i „Meteorze" starał się Czapek docierać do prawdy tej jakby od zewnątrz, pod kątem relatywizmu budując szereg odmiennych wersyj na temat losów tego samego, lecz różnie widzianego człowieka. W „Zwyczajnem życiu" spotykamy się z metodą odrębną: pamiętnik spisany przez stojącego nad grobem emerytowanego urzędnika, jest dokumentem śmiałej i przenikliwej samoanalizy, której wnioski najzupełniej potwierdzają tezę o skomplikowanej wielotorowości najskromniejszego choćby istnienia.

To tylko spoczątku wydaje się, że w życiu tego emeryta nie było „ani jednej walki, nic tragicznego, nic wyjątkowego, — że ta gasnąca egzystencja nie ma w rejestrach przeszłości żadnych innych, prócz pospolitych i nieciekawych, pozycyj". Ale w miarę jak rozwija się wstęga niby „zwyczajnych" wspomnień, widzimy, że w tem najzwyklejszem życiu było jednak — wszystko: kilka żywotów splotło się w jeden, aby pod komendą jednoczącego i determinującego ja — zaprezentować światu postać, znaną pod nazwiskiem radcy X. z ministerjum Y.

Nie brak tej postaci żadnego z pierwiastków, wchodzących w skład psychiki każdego innego człowieka, żadnego z poglądów ludzkich, ukrywanych czy też dopuszczanych do głosu, żadnego z pragnień, właściwych i znanych całemu rodzajowi ludzkiemu. Boć przecie jest w nas tłum różnolitych i sprzecznych nieraz dyspozycyj duchowych, a ten tłum, jak mówi Czapek, „to nasi przodkowie od niezliczonych pokoleń". Każdy człowiek staje się „niemal całą ludzkością", wyobrazicielem i depozytarjuszem jej cech zbiorowych. A stąd nakaz odpowiedzialności jednostki poszczególnej: „niewolno, niewolno, prowadzić tylu ludzi drogą poniżenia i nędzy"!...

W pisarskiem ujęciu Czapka, życie „zwyczajnego" człowieka jest wierną rekonstrukcją bytu i tendencyj dzieciństwa, spotęgowanych, oczywiście i odpowiednio przekształconych w trybach dojrzałego mechanizmu psychicznego. Tym sposobem pamiętnik emeryta staje się jakby ilustracją prawdziwości założeń psychoanalitycznych, w całej ich — nietylko freudowskiej — rozciągłości. Konstelacja uczuciowo - rodzinna, erotyzm dziecięcy, poczucie niepełnowartości i związany z niem ambicjonizm, ślady i echa rozwoju gatunkowego, działające w bycie osobniczym, — wszystko to znajduje w dziele Czapka właściwe uwzględnienie i świadczy nietylko o opanowaniu tych zagadnień przez autora, ale również o umiejętności przetworzenia teoryj psychologicznych w potężną dźwignię oryginalnych pomysłów pisarskich.

Ze względu na wysokie — artystyczne i myślowe — wartości trylogji Czapka, należą się wydawcy, oraz świetnemu tłumaczowi słowa uznania za przyswojenie jej — w formie nieskażonej — literaturze polskiej.

WANDA MELCER: Czarny ląd — Warszawa. — Warszawa, „Dom Książki Polskiej", 1936; str. 176.

Reportaże p. Melcer z ghetta warszawskiego, drukowane w swoim czasie w jednym z czasopism literackich, są niezmiernie pouczającym dokumentem obyczajowości chasydzkiej w najbardziej charakterystycznych jej przejawach. Żywo i z temperamentem kreślone obrazki, ubrane w bardzo poprawną formę literacką, dają w sumie jakby wymowny skrót folklorystyczny, zawierający rewelacyjne nieraz szczegóły na temat obyczajowych niezwykłości ghetta XX stulecia. Z reportaży tych wynika niezbicie, że przeważająca masa żydostwa polskiego tkwi beznadziejnie w ohydnych i bezsensownych przeżytkach skostniałej tradycji, że jest, niestety, po dzień dzisiejszy bezwolnym łupem religijnego — i politycznego — wstecznictwa. Nie potrzeba wskazywać palcem, kto ponosi za ten stan rzeczy odpowiedzialność. P. Melcer podchodzi do tej sprawy bardzo rozsądnie, pisząc m. in.: „Postarajmy się wczuć w położenie żydowskiego nędzarza, którego ciemnota i przesądy utrzymują stale na jeszcze niższym poziomie, niżby na to wskazywał poziom, osiągnięty przez gospodarkę światową dla wszystkich ludzi, objętych dzisiejszym systemem"... To słuszne, — ale jedynie wyzwolenie społeczne „nędzarza żydowskiego" może wywieść go z atmosfery średniowiecza na szeroką przestrzeń ludzkiej i pod każdym względem lepszej egzystencji. Półśrodki, choćby z najpiękniejszą intencją stosowane, nie przyniosą istotnej poprawy, nie rozluźnią powijaków rytualnego zwyczaju, krępujących dziś wierzącego żyda od kolebki aż do grobowej deski.

Szkice z „Czarnego lądu" mają, jak wspomniałem, wiele zalet, a wśród nich zaletę ustabilizowanej tych sprawach od wielu lat — aktualności. Szkoda jednak, że autorka — w poszukiwaniu t. zw. „sensacji" — pozwoliła sobie na szereg scen drastycznych i odrażających, bez których reportaże mogłyby się doskonale obejść. Taka metoda szukania popularności paczy i zaciemnia sprawy objektywnie nawet najsłuszniejsze (np. opis uboju rytualnego).

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Szlakiem walk robotniczych

Akcje strajkowe w przemyśle odzieżowym

Warszawski oddział IV (Nalewki 2 a) Związku Zaw. Robotn. Przemysłu Odzieżowego w Polsce zorganizował na sezon wiosenny wielką akcję robotników damsko-magazynowych w celu unormowania warunków pracy.

W szczególności zaś chodzi o usunięcie panującego w wielkich przedsiębiorstwach zwyczaju wydawania roboty chałupnikom bez wiedzy i kontroli odnośnych związków. System ten doprowadził do tego, że w latach ostatnich nawet w okresie sezonu, robotnicy pracowali zaledwie po kilka dni w tygodniu„ a trwanie t. zw. sezonów z roku na rok się kurczy.

Pertraktacje, prowadzone przez Związek Odzieżowy z cechem chałupników i zrzeszeniem kupców-pracodawców nie doprowadziły do porozumienia, i Związek Odzieżowy zmuszony był proklamować strajk, który objął do 1500 robotników damsko - magazynowych w działach hurtowym i detalicznym.

Rewizja, aresztу i opieczętowanie lokalu tego oddziału (dnia 17 b. m.) nie osłabiły energji i solidarności strajkujących a, pomimo unieruchomienia całego aparatu związkowego przez opieczętowanie lokału, kierownictwo związku nie wypuściło z rąk inicjatywy w tej akcji. W ramach organizacyjnych odbywały się posiedzenia, konferencje oraz duże zebrania strajkujących i porozumiewano się z cechem chałupników. W rezultacie uzgodniono stanowiska i opracowano wspólne wytyczne akcji robotników i chałupników, pracujących dla wielkich firm — hurtowniczych.

Dnia 27-go stycznia po 2 tygodniowym strajku zawarta została umowa zbiorowa z kupcami-hurtownikami. Strajk w tych firmach, zatrudniających do 400 robotników i chałupników, został zwycięsko zakończony.

Strajk w przedsiębiorstwach detalicznych branży damsko - magazynowej trwa nadal. Pertraktacje z pracodawcami są w toku.

Do analogicznej akcji przystąpili też robotnicy sekcji męsko-magazynowej. I tu z powodu nieustępliwego stanowiska pracodawców należy liczyć z możliwością dojścia w dniach najbliższych do strajku, w którym weźmie udział do 1600 robotników i chałupników.

W sekcji konfekcji dziecinnej strajkuje przeszło 200 robotników przeciwko redukcji płac. Strajkujący domagają się utrzymania w mocy cennika zeszłorocznego. — Akcja prowadzona jest wspólnie z chałupnikami.

Na tle zatargu o umowę i cennik strajkują też czapnicy - chałupnicy i robotnicy. Również i w innych gałęziach przemysłu odzieżowego w Warszawie są w pełnym toku prace przygotowawcze do sezonu nadchodzącego.

***

W Tarnowie udało się oddziałom Związku bez strajku uzyskać w sekcji męsko - konfekcyjnej przedłużenie na r. b. cennika zeszłorocznego na rok 1936.

W sekcji damsko - konfekcyjnej prowadzi związek akcję przeciwko tendencji fabrykantów do wprowadzenia dotychczas mało na tym terenie praktykowanej pracy chałupniczej. Na tle akcji cennikowej przy robotach płóciennych — strajkuje 120 chałupników i robotników.

W Łodzi — oddziały Związku Odzieżowego organizują akcję w poszczególnych sekcjach, domagając się redukcji czasu pracy. 8-io godz. dzień pracy bowiem znany jest tam jedynie z teorji.

Potężny wpływ ideologji klasowej

w Ostrowcu i Starachowicach

Dnia 11 stycznia w sobotę ZZZ. zwołała w Ostrowcu w największej sali kina „Marzenie„ wiec publiczny, na którym, miała być omawiana sprawa jedności ruchu zawodowego.

Na wiec przybyli jako referenci: p. Biernacki z Warszawy i p. Klukowski z Wilna.

Sala została przepełniona, znajdowało się w niej przeszło 1000 osób. Przemówienia Zetzetowców zebrani przyjęli niechętnie. Potem zabrali głos tow. Gawłowski czł. Zw. Rob. Przem. Metal. i tow. Jan Wiltos, sekretarz okręgowy tegoż Związku, których wywody cała sala przyjęła burzliwemi oklaskami. W ten sposób wiec ZZZ. przemienił się w manifestację na rzecz ruchu klasowego w ogólności, a Zw Rob. Przem. Metal. w szczególności.

Podobnie było i w Starachowicach w dniu 12 stycznia w kinie „Strażak", gdzie ZZZ. zwołał publiczny wiec.

Po wywodach p. Szuriga, generalnego sekretarza ZZZ., zabrali głos: tow. Jan Wiltos z Ostrowca i tow. Gorzkowski ze Starachowic, którzy tak, jak i w Ostrowcu wytknęli, że ZZZ. przyczynił się do rozbicia ruchu.

Cała sala solidaryzowała się z wywodami naszych mówców. Później chciał jeszcze zebrać głos tow. Wiltos i tow. Górecki, lecz wiec został szybko rozwiązany.

Wiadomości z całej Polski

NOWE POKŁADY ROPY NAFTOWEJ.

W Lipiem, pow. turczańskiego dowiercono się bogatych pokładów ropy naftowej. Wydajność szybu wynosi 60 tonn ropy dziennie. Jest to jeden z najbogatszych szybów, dowierconych w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

WYKRYCIE ZBRODNI PO 10 LATACH.

We wsi Trzeboń, pow. Wyrzysk władze wpadły na ślad morderstwa, popełnionego przed 10 laty.

Franciszek Kowalki, nawiązawszy romans z Maślankowską, postanowił pozbyć się własnej chorej żony. Plan ten wykonał Kowalski przy pomocy brata Maślankowskiej w ten sposób, że Kowalski udusił chorą żonę w domu. Następnie cała zbrodnicza trójka wyniosła zwłoki nad rzekę, do której wrzucono zamordowaną.

Po wykryciu zwłok, komisja lekarska nie mogła ustalić ,czy zachodziło tu morderstwo, czy samobójstwo.

Dopiero w tych dniach doniosła Maślankowska (w międzyczasie wzięła ona ślub z Kowalskim) o strasznej tej zbrodni policji. W ten sposób zemściła się ona na mężu, z którym poprzednio pokłóciła się w sprawie majątku.

Kowalskiego osadzono w więzieniu.

TRAGEDJA DEZERTERA.

W Toruniu przed kilkoma dniami żołnierz 63 pułku piechoty, stojący na warcie znikł nagle. Na miejscu, gdzie znajduje się wartownia, znaleziono karabin i przestrzeloną czapkę. Nad Wisłą znaleziono zemdlonego człowieka z odmrożonemi nogami. Był to zaginiony żołnierz. Przewieziono go do szpitlaa, gdzie natychmiast dokonano amputacji nóg dla ratowania życia.

Po operacji żołnierz odzyskał przytomność i oświadczył, że chciał zdezerterować i uciekł z posterunku, ale gdy zorjentował się, że czeka go surowa kara, przez kilka dni w ciągu kilkunastu godzin moczył nogi w Wiśle, by je sobie odmrozić i w ten sposób dostać się do szpitala.

UMARŁA Z GŁODU.

W Zabrzegu koło Bielska znaleziono w mieszkaniu własnem zwłoki 60-letniej Marji Janoszowej. Początkowo przypuszczano, że staruszka popełniła samobójstwo, jednak podczas sekcji zwłok stwierdzili lekarze, że Janoszowa umarła **z głodu.** Pogrzeb zmarłej odbył się przy tłumnym udziale ludności, która żegnała zmarłą, jako ofiarę obecnego ustroju społecznego.

Straszne warunki pracy

w państwowej fabryce azotu w Chorzowie

(Kor. własna).

Nędza i oburzenie stale wzrasta u nas „na Azotach" wśród robotników. Od czasu ostatnich „kamiennych ofiar" mówiąc słowami p. Kwiatkowskiego, to znaczy od inowacyj w listopadzie r. 1935, które dotyczyły przegrupowań i racjonalizacji pracy, pogarsza się warunki pracy z każdym dniem.

Blisko połowę robotników przegrupowano z wyższych kategoryj do niższych o jedną, dwie a nawet trzy kategorje.

Robotnik, zarabiający według kategorji A — 10,35 został przerzucony do kategorji B—9.75 zł. C — 8,95 zł. D — 7,56 zł. Robotników ze średnich przerzucono do niższych kategoryj. Oprócz tego mamy wielu robotników, których zarobki wahają się pomiędzy 5—6,40 zł. i kobiety — 3 — 4,50 zł.

Równocześnie p. Kwiatkowski (b. dyr. fabryki i obecnie Min. Skarbu) uruchomił piece według zasady nowej racjonalizacji pracy, która wyrzuciła z „Azotów" 1200 robotników, pozostawiając w fabryce 1800 robotników, lecz utrzymując produkcję na tej samej wysokości, co przy załodze wynoszącej 3000 robotników. Np. przy jednym kotle był jeden palacz pracujący bez świętówek, a obecnie jeden palacz przy dwóch kotłach w dodatku przy stosowaniu „świętówek". Obecnie stosuje się świętówki" w ilości 5 — 8 na miesiąc i turnusy.

Przy przepracowaniu przez robotnika kilkunastu dniówek na miesiąc, narzuca mu się cały szereg potrąceń jak LOPP, Liga Morska, Rezerwiści, Strzelcy, Powstańcy i t. p. Oczywiście odlicza się podatek, który ostatnio dekrety rzadu podwyższyły o 100 proc., podatek państwowy, — który robotnikom narzucono, a przeciw któremu robotnicy protestowali, uchwalając na zebraniu załogowym rewolucję antypodatkową.

Uznaje się nas za robotników państwowych, pomimo, że ulg, z których korzystają pracownicy państwowi nie posiadamy.

By uspokoić burzące się masy robotnicze i urzędnicze, dyrekcja te podatki w kilka dni po otrąceniu zwróciła w postaci pożyczki. Robotnicy zdają sobie sprawę, że krok ten ze strony dyrekcji jest zarówno wynikiem stanowczej postawy robotników jak i stwierdzeniem stanu faktycznego. Trzeba bowiem wyraźnie stwierdzić, że blisko połowie robotnikom dyrekcja postanowiła najpierw potrącić podatki a co do potrąceń na ubezpieczenie, za mieszkanie, światło i t. d., dyrekcja wystosowała do robotników listy, iż potrąci z zaliczki. Wzburzenie wśród robotników — trwa.

PRACOWNIK FABRYKI.

Losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 30 stycznia 1936 r. odbyło się w PKO. trzecie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1936 r.

Premje po zł. 1000 padły na n-ry: 166021 173263 193086.

Premje po zł. 500 padły na n-ry: 150369 150783 151904 153546 161399 172118 173422 175709 179330 181421 191193 192673 200134.

Premje po zł. 250 padły na n-ry: 151103 162251 152886 155740 156025 158541 162008 162188 164691 166234 169604 171151 172099 175501 177366 177813 178080 178093 180822 182140 182649 183278 183314 184767 184795 185625 186016 190099 190671 192622 194110 194457 195695 196083 197373 197786 199332 199921 204863 210012.

Premje po zł. 100 padły na n-ry: 150809 151325 151462 151764 151962 152607 152821 152974 153211 153526 154059 154092 154605 154971 155791 156129 156145 156920 157035 157458 158057 159650 160387 160549 161327 161701 162600 162818 163057 163194 163244 163685 163712 164029 164045 165603 165783 166016 166394 166447 166459 167095 167335 167340 167885 [illegible] [illegible] 169155 [illegible] 169914 170599 [illegible] 172365 [illegible] 174186 174666 175508 175636 175815 176279 176680 177312 177958 178281 178722 178772 178796 179339 179412 181104 181142 181188 181189 181681 181758 182448 182975 183229 183557 183587 183776 183945 184050 184475 184806 185041 185072 185422 186336 186380 187040 187233 187738 188448 188706 189506 189683 189710 189896 190021 190383 190455 190491 190538 190711 191094 191331 192078 192236 192415 192771 192910 193492 193626 193894 194097 194641 195163 195278 195915 196249 196399 198822 199032 199148 199209 199839 199972 200012 201738 207013 208472 209003 210011 210704 211219.

Ogółem padło 192 premij na łączną kwotę zł. 33.250.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premij serji III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij, książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serji III-ej, na które padły premje po zł. 250 w poprzedniem losowaniu, dotychczas niepodjęte: nr. 161830 P i 169436 P.

Kącik radjowy

Słuchajmy krótkich fal

Pojawienie się polskiej stacji krótkofalowej, Babice, zainteresuje zapewne szersze grono radjosłuchaczy. Odbiorniki będące na rynku fal krót przystosowane do odbioru fal krótkich (19—50 m.), zagadnienie przeróbki odbiornika zwykłego do odbioru fal krótkich jest bardzo aktualne. Ponieważ trudno jest przerabiać odbiorniki firmowe, trudność tę usuwamy przez zastosowanie do odbiornika normalnego t. zw. adaptera krótkofalowego. Jest to jednolampowy aparat dodatkowy, który jest zasilany tem samem źródłem napięcia, z którego korzysta stary odbiornik.

Jeżeli odbiornik, którym rozporządzamy, nie posiada wzmocnienia wielkiej częstotliwości, używamy adaptera w układzie superheterodyny wyzyskując wzmocnienie wielkiej częstotliwości odbiornika, jako stopień wzmocnienia pośredniego. Koszt adaptera krótkofalowego jest względnie bardzo niski. Składa się on z lampy audjonowej, kondensatora obrotowego, powietrznego około 100 cm., kondensatora zmiennego o ljalektryku stałym około 250 cm. i zespołu cewek krótkofalowych.

Zbudowanie takiego adaptera według schematów, egzystujących prawie w każdej prasie technicznej, nie nastręcza trudności dla początkującego radjoamatora i niewielkim kosztem zapewni doskonały odbiór krótkofalowy dla posiadaczy odbiorników dwuzakresowych.

Muzykantom wstęp wzbroniony

W dniu 1 lutego o godz. 16.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci, występuje z nowem słuchowiskiem Janiny Morawskiej, autorki całego szeregu wyróżniających się słuchowisk dziecięcych, jak: „Najpiękniejszy wieczór", „Antena w karczmie Rzym", „Gwiazdy i dwójki" i t. p. Treścią nowego słuchowiska p. t.: „Muzykantom wstęp wzbroniony", ujętego w szereg barwnych, pełnych życia i ruchu scen, są przygody pary muzykantów ulicznych — wnuczki i dziadka — którzy po długiej tułaczce bez chleba i dachu nad głową znajdują przytułek u dobrych ludzi. Głęboka wiara autorki w dobroć ludzką i sprawiedliwość, promieniująca z tego słuchowiska, stanowi największy urok tej wzruszającej, a zarazem interesującej audycji.

Koncert Rachmaninowa

Sergjusz Rachmaninow łączy w sobie talenty najróżnorodniejsze. W pierwszej linji jest on bardzo wybitnym kompozytorem zwłaszcza muzyki symfonicznej i fortepianowej. — Jego preludja i koncerty fortepianowe stanowią ważne pozycje w repertuarze pianistycznym. Lecz Rachmaninow jest również doskonałym dyrygentem, a przedewszystkiem wspaniałym pianistą, jednym z najsłynniejszych dobry obecnej. Jako interpretator własnych utworów interesuje on w szczególnie silnej mierze. Radjosłuchacze usłyszą tego nieprzeciętnego muzyka w audycji z płyt dnia 1.II o godz. 17.50 jako dyrygenta „Wokaliz". Koncert jego d-moll wykona znakomity pianista Wł. Horowitz.

Wieczór operetkowy

Na zakończenie tygodnia nadaje Polskie Radjo dnia 1.II o godz. 22 wesoły wieczór operetkowy. Wykonanie programu powierzono ulubieńcom radjosłuchaczy, doskonałym interpretatorom lekkiej muzyki: śpiewakowi Januszowi Popławskiemu, śpiewaczce Marvli Karwowskiej i Podwójnemu Kwartetowi Wokalnemu Polskiego Radja. W audycji weźmie również udział Mała Orkiestra P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego. W programie fragmenty z operetki Kalmana i Rudolfa Stolza.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

4)

Upadek Szangpo

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Obszarnicy zamknęli i ufortyfikowali wszystkie bramy Szangpo i nie pozwalali nikomu wychodzić ani wchodzić. Mury były wysokie i grube — i nie dałoby się ich zwalić przez bombardowanie. Wobec czego Czerwona Armja i chłopi przystąpili do blokady i oblężenia, — tak, że zanim upłynął miesiąc, nie było prawie chłopa w okolicy, któryby nie brał kolejno udziału w walkach.

Noże i motyki i długie dzidy chłopskie nie przydawały się na nic, wobec mocnych murów miasta. Gdy w czasie ciemnych nocy chłopi i żołnierze Czerwonej Armji próbowali wdrapać się na mury, nieprzyjaciel trzymał zapalone wielkie pochodnie — i w świetle tych pochodni zestrzeliwał oblegających. Czasami armata Czerwonej Armji usiłowała daremnie zbombardować bramy miasta. Chłopi nigdy przedtem nie bra udziału w prawdziwej bitwie, to też huk armat spoczątku ich przerażał. Ale wkrótce przyjrzeli się armatom — i zbadali je z ciekawością i napięciem; — ich szorstkie dłonie pieściły je bez strachu, jak pieści się rzecz, którą się kocha.

Potem gromady chłopów poszły w górę, aby ścinać olbrzymie drzewa. Drzewa te spalali, lub obciosywali z jednego końca, zostawiając drugi koniec nienaruszony. W pobliżu miejsca, gdzie kończyła się wypalona dziura — od strony zdrowego końca — wiercili nawylot mały otwór — do podpalenia. W otwór takiego drewnianego działa wbijali proch strzelniczy, a na wierzch — stare gwoździe, kawałki blaszanych puszek, odpryski stali, potłuczone szkło, ostre kamienie. Wyciągali ze swoich lepianek puszki „Standard Oil", a niektórzy topili motyki. Potem w otwór nad prochem strzelniczym podkładali ogień. Huk wstrząsał niebiosa i napełniał przerażeniem serca **Mir. Tuan.** Niektóre działa rozpadały się, wyrządzając tyleż szkody samym chłopom, co nieprzyjacielowi, ale chłopi poprostu robili nowe armaty i entuzjastycznie kontynuowali bombardowanie.

Wzgórza zaroiły się od chłopów, ścinających drzewa. Potem dziesiątki ich, unosząc w ramionach olbrzymie pnie, z rytmicznemi okrzykami walili pniami w bramy miasta. Na ataki swoje wybierali ciemne noce, ale pochodnie nieprzyjacielskie rozjaśniały ciemności i śmiercionośne armaty na murach miasta przystępowały do akcji. Dziesiątki chłopów, — martwych lub rannych — padały na ziemię, ale nowe dziesiątki przychodziły zająć ich miejsca. W ten sposób oblężenie trwało dalej.

W czasie oblężenia Szangpo chłopi przeżyli cud. Poprzednio Czerwona Armja zdobyła od białych armij siedem aeroplanów. Dywizja, atakująca Szangpo. miała jeden. Nigdy jeszcze chłopi nie widzieli podobnego przedmiotu. Gdy pewnegodnia uniósł się on w górę, jak ptak, i, naładowany bombami, krążył nad Szanghajem, rzucając swoje śmiercionośne pociski, chłopi stali jak skamieniali ze zdumienia. Wysłannicy ich gonili, jak szaleni, po wzgórzach z wiadomością: — Czerwona Armja potrafi zwyciężyć niebiosa! Czerwona Armja potrafi latać w powietrzu!

W Czerwonej Armji powstała rozbieżność zdań co do słuszności rzucania bomb na Szangpo; powiadano, że bomby zabijają ludzi niewinnych, a nietylko obszarników. Potem już samolot wzniósł się tylko raz jeden — i jedynie w tym celu, aby zrzucić na miasto ulotki, wzywające ludność do powstania przeciwko obszarnikom i otwarcia bram miasta swoim braciom.

Wewnątrz miasta radjo wzywało pomocy „Białych" wojsk. Ale całe południowe Kiangsi znajdowało się w rękach mas; po wsiach i miasteczkach w dalszej i bliższej okolicy utworzono rządy Sowietów; Czerwone straże robotników i chłopów strzegły wszystkich dróg, wiodących do terytorjum sowieckiego. „Białe" wojska nie mogłyby przejść bez zetknięcia się z Czerwoną Armją. A Czerwona Armja nie lękała się śmierci, nie mówiąc o „białych" żołnierzach.

(d. c. n.)

Straszne skutki pijaństwa

Przy ul. Daniłowiczowskiej 6, zamieszkiwał od kilkunastu lat 36-letni Karol Bragiel, st. sierżant, b. urzędnik referatu śledczego w sądzie wojskowym, ostatnio od 2-ch lat emeryt, z żoną Stefanją i dwojgiem dzieci.

Przed dwoma laty Bragiel w przystępie rozstroju nerwowego, postrzelił się w klatkę piersiową na schodach w tymże domu, lecz po miesięcznej kuracji powrócił do zdrowia. Od tego czasu stał się nałogowym alkoholikiem i palaczem. Czasami po otrzymaniu emerytury, potrafił jednego dnia stracić wszystkie pieniądze na pijaństwo. Żona chcąc zapobiec temu na przyszłość, przyrzekła mężowi kupować codziennie „setkę“ wódki, pod warunkiem, że całą emeryturę będzie oddawał, na co mąż zgodził się.

Jednak, gdy w ciągu miesiąca czasami zabrakło na wódkę, wówczas Bragiel, korzystając z tego, że żona była w pracy, sprzedawał urządzenie mieszkania, a osiągnięte pieniądze przeznaczał na alkohol. Tym sposobem w krótkim czasie z całego umeblowania, pozostały: 2 łóżka polowe, krzesło i stół. Ażeby nie sprzedał i łóżek, żona zmuszona była czasami przenosić je na dzień do mieszkania dozorcy domu.

Dnia 31 ub. m. Bragiel powróciwszy pijany do domu i mając jeszcze przy sobie butelkę wódki, zapalił świecę, stawiając ją na krześle przy łóżku, poczem zasnął.

Sąsiadka, Emilja Sendykowska, poczuwszy dym, wydobywający się z mieszkania Bragiela zawiadomiła dozorcę domu, który wraz z synem Józefem, pobiegł do mieszkania.

Ujrzawszy dym i płomienie, dozorca zalał je wodą, Bragiel leżał na podłodze, ubranie było spalone, Lekarz Pogotowia stwierdził zwęglenie nóg, oraz poparzenie II i III stopnia twarzy, klatki piersiowej i rąk. Po opatrunku ,ofiarę własnej nieostrożności, w stanie b. ciężkim, przewieziono do szpitala św. Ducha.

Na miejsce przyło pogotowie z oddziału straży, które dogasiło tlące się łóżko polowe, drzwi i podłogę.

W szpitalu Bragiel, pomimo silnego poparzenia zrywał bandaże, oraz krzyczał, domagając się wódki. W obawie powtórnego zerwania bandaży, chorego przymocowano do łóżka pasami. Stan Bragla beznadziejny.

Zajście na tle nędzy

Feliksa Wójcikówna (Nowolipki 78) upomniała się u swej sublokatorki bezrobotnej Bronisławy Krupówny, o komorne za luty.

Krupówna oświadczyła, że po otrzymaniu zapomogi z Opieki Społecznej czynsz zapłaci. Wtedy Wójcikówna zagroziła, że zawiadomi Opiekę, iż sublokatorka nie chce płacić za lokal.

Na tem tle doszło do kłótni i wzajemnych obelg, poczem Wójcikówna porwała talerz i rzuciła w przeciwniczkę, lecz sublokatorka zasłoniła się ręką i talerz rozbił się na podłodze. Wtedy Wójcikówna porwała odłamek talerza i pobiła sublokatorkę.

Krupówna zameldowała o zajściu w III komis. Następnie zgłosiła się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 2 rany cięte prawej dłoni.

Życie stało się im ciężarem

W mieszkaniu własnem przy ul. Dzielnej 93, wypiła buteleczkę kwasu solnego, Marta Kosiarek, lat 48, matka trojga dorosłych dzieci. Nędzne zarobki dzienne nie wystarczały na utrzymanie chorej matki, która popełniła samobójstwo w obecności całej rodziny. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala na Czystem.

Jadwiga Mocówna, lat 20, przy rodzicach (Chmielna 128), otruła się jodyną w bramie domu Ciepła 32. Pogotowie przewiozło desperatkę do domu.

— Przy ul. Oboźnej 5, w kąpielach „Wenecja“, targnął się na życie, przecinając sobie brzytwę prawe przedramię 38-letni Eugenjusz Jaroszewicz, bezdomny, właściciel budki z papierosami. Desperatowi pomocy udzieliło Pogotowie i przewiozło do 1-go komisarjatu.

— Bolesław Kobyliński, lat 21, robotnik (wieś Magięta gm. Wawer), również otruł się kwasem solnym—na terenie dworca Wschodniego. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Ostatnie dni „Trójka hultajska“ z Jaraczem Najbliższą premjerą będzie komedja Fredry „Pan Geldhab“ z Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś w sobotę „Baron cygański“ (pierwszy występ Wandy Wermińskiej).

W niedzielę o g. 12 w poł. poranek dla dzieci i młodzieży „Baśń leśna“ i „Wesele w Ojcowie“. Popołudniu o g. 3.30 „Rose Marie“.

TEATR NARODOWY: dziś w sobotę i w poniedziałek sztuka „Niedobra miłość“ Zofji Nałkowskiej.

W niedzielę o g. 3.30 „Cyd“. — Wieczorem „Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: dziś w sobotę wesołe i pogodne „Stare wino“.

W niedzielę o g. 3.30 pp. „Kres wędrówki“.

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater“ Shawa.

W niedzielę o godz. pp. „Żołnierz i bohater“.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Był sobie więzień“ Anouilha po raz 50-ty.

W niedzielę o g. 3.30 pp. „Był sobie więzień“.

TEATR LETNI. Dziś „Codziennie o 5-ej“. W próbach „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego.

W niedzielę o g. 11 zrana bajka dla dzieci „Wyprawa po szczęście“, o godz. 4 pp. „Powrót mamy“

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura“ z Adwentowiczem, J. Andrzejewską i I. Grywińską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 13) Co wieczór o 8-ej „Trafika pani generałowej“ komedja Bus-Tekelego. W sobotę i niedzielę o g. 4 ppoł. po cenach 50 proc. zniżonych „Cień“ Nicodemiego.

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek“ w reżyserji J. Osterwy, ilustracja muzyczna prof. Dziewulskiego.

W niedzielę o g. 12-ej przedstawienie dla dzieci „Cud Powiśla“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie rewja „Wieczna ondulacja“ z udziałem całego zespołu. Pocz.tek 7.15 i 9.30.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter“ z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (przy ulicy Młynarskiej 2): dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4-ej i 7-ej „Zwyciężyłem kryzys“.

ARTUR RUBINSTEIN W KONSERWATORJUM. Po trzech latach nieobecności w Warszawie wystąpi ponownie w sali Konserwatorjum w sobotę 1 lutego o godz. 20.15 z jednym recitalem Artur Rubinstein.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 18.15 w. gwiazda Abisynji, Koringa, na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 18.15 wiecz.

Obniżka czynszu
od lokali związkowych i organizacyj

Ostatnio powstała kwestja, czy i w jakim zakresie korzystają z obniżki komornego związki zawodowe, stowarzyszenia społeczne, polityczne, dobroczynne i t. p., wynajmujące lokale. W związku z tem wyjaśnia się z całą stanowczością, że organizacje tego rodzaju korzystają narówni z innymi lokatorami z obniżki komornego, tak, jak to się dzieje z lokatorami prywatnymi.

Podatek od filmów

Sprawa podatku od wyświetlania filmów jest tematem rozważań władz centralnych od kilka lat. Obecnie sprawa ta stała się wyjątkowo aktualna, bowiem właściciele kinoteatrów nie mogą w żaden sposób ponosić nadmiernych ciężarów z tego tytułu.

Jeśli chodzi o Warszawę, jak to niejednokrotnie donoszono, Zarząd Miejski w zasadzie odmówił stosowania indywidualnych ulg, jednak w drodze wyjątku obniżył opodatkowanie. Jak dowiadujemy się, w Min. Spr. Wewn. odbyła się wspól na konferencja u naczelnika wydziału finansów komunalnych z udziałem przedstawicieli kin.

Wisła znów przybiera

Służba Synoptyczna otrzymała wczoraj meldunki o ponownym przyborze na górnym biegu Wisły wskutek podniesienia się poziomu wód na dopływach górskich: Rabie, Sole i częściowo na Sanie. Z tej przyczyny opadanie Wisły pod Warszawą ustało i poziom ponad 2 mtr. utrzyma się przez kilka tygodni. (PID.).

STAN POGODY w|g PIM

Przewidywany przebieg pogody naogół chmurno i miejscami przelotny śnieg. Na wschodzie umiarkowany, w dzielnicach środkowych lekki mróz, a w zachodnich temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wyjaśnia, w związku z notatką „Porządeczki w Ubezpieczalni“, ogłoszoną w dzienniku „Robotnik“ z dnia 23 stycznia r. b., że Pogotowie Ubezpieczalni otrzymało wezwanie wspomnianego w notatce wypadku dnia 21.I r. b. o godz. 12 m. 48, a o godz. 12 m. 49 nadało je do Pogotowia Miejskiego, które natychmiast do wypadku wyjechało.

Zgodnie z poleceniem władz Ubezpieczalni, wypadki przy pracy są nadawane przez Pogotowie Ubezpieczalni Pogotowiu Miejskiemu, za co Pogotowie Miejskie otrzymuje oddzielną zapłatę.

W roku 1935 Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał Pogotowiu Miejskiemu subsydjum za współpracę z Ubezpieczalnią na terenie m. Warszawy.

Dyrektor:
(—) T. Szubartowicz.

Uwaga Pracownicy Komunalni!

Konferencja Zarządów i Delegatów Oddziałów Warszawskich Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. odbędzie się dziś o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Wareckiej 7 — II p. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym obecność wszystkich Towarzyszy konieczna.

Koszty wyżywienia

Koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, jak to oblicza Inspekcja Handlowa Zarządu Miejskiego, w okresie od 18 do 24 b. m. wynosiły przeciętnie dziennie zł. 2.44.



Dodatkowe komisje poborowe

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę ustalił kalendarzyk dodatkowych komisyj poborowych na m. luty. Dnia 7 lutego odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających PKU. Nr. 1, zamieszkałych na terenie komisarjatów 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26. Dn. 21 lutego stawić się mają osoby podlegające PKU. Nr. 2, zam. na terenie komisarjatów 9.11, 13. 16, 20, 21 i 23. Stawić się mają do lokalu komisji przy ul. Szerokiej Nr. 5 ci wszyscy, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili i otrzymają wezwanie Kom. Rządu.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 1 lutego.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny.. 7.50—Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 „Przegląd rolniczej prasy“.— 12.25 Koncert Orkiestry Kameralnej (z Wilna). 13.00 Drobne utwory polskich kompozytorów (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowegoż— 14.30 Koncert. 15.00 „Żona Kamienna“ (Klechda) Artura Górskiego. 15.15 „Nasz handel morski“. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30Muzyka lekka (płyty). 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Muzykantom wstęp wzbroniony“. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Sergjusz Rachmaninow jako kompozytor i kapelmistrz (płyty). 18.40 — „Przegląd wydawnictw“. 18.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“ 18.55 Program nad zień następny.— 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 „W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej“. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. „Uśmiech z kraju“. 21.30 „Wesoła Syrena“ — audycja w opracowaniu Świątopełka Karpińskiego. 22.00 Wieczór operetkowy. 23.00 Wiadomości meteorolog. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Nasza Rubryka

DOSKONAŁY francuski, całkowity zakres szkół średnich. Literatura, gramatyka, konwersacja, wypracowania, tłumaczenia, korespondencja handlowa, prywatna. Lekcje indywidualne i w grupach. Przechodnia 5 m. 10. Tel. 5-12-37.

OPTYK czeladnik szuka zajęcia, może wyjechać, referencje posiada. Wiadomość Warszawa, Poznańska 38 m. 15.

STUDENT(rutynowany pedagog, przyjmie lekcje matematyki, fizyki, niemieckiego, łaciny oraz muzyki (skrzypce) w zakresie matury. Dorosłych przygotowuje do egzeminu. Tel. 8-99-12.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy biurowej lub też lekcje. Specjalność jęz. niemiecki, matematyka. Mam studja kademickie. J. Tafet Grzybowska 11—35.

BEZROBOTNI lub źle zarabiający, a pragnący wyleczyć swoje zęby po zgłoszeniu do redakcji otrzymają skierowanie do lekarza dentysty, celem bezpłatnego leczenia.

RUTYNOWANA nauczycielka przygotowuje uczniów VII kl. szkoły powszechnej do II gimnazjalnej, pojedyńczo lub grupami. T. 11-18-61.

ŚLUSARZ poszukuje pracy. Wiadomość Wolska 89 m. 10. Ma praktykę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wisła wyrzuciła zwłoki
ofiary nędzy i bezrobocia

Z nurtów Wisły(wprost ul. Sztajnkelera, wypłynęły zwłoki jakiegoś mężczyzny. Funkcjonarjusze komisarjtu rzecznego przewieźli topielca na przystań komisarjatu.

Na podstawie dokumentów, znalezionych w ubraniu denata, stalono, iż jest to 24-letni Józef Mysek, rodem ze Lwowa, który ostatnio pracował przy ul. Grochowskiej 101, na Pradze.

Sądząc z wyglądu zwłok Mysek był owym tajemniczym samobójcą, który w ub. środę o godz. 17-ej skoczył z mostu Kierbedzia do Wisły, przyczem na chwilę przed targnięciem się na życie odezwał się do przygodnych świadków na moście, iż z braku pracy—odbiera sobie życie. — Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Za wiele tych wypadków tramwajowych

Na ul. Sierakowskiej dostał się pod tramwaj linji „17“, wskutek czepiania się, 16-letni Fiszel Wingang, uczeń (Otwocka, Gajzlera 3). Doznał on zmiażdżenia lewej stopy i poranienia prawego podudzia. Pogotowie przewiozło go do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego.

— Na ul. Obozowej, w czasie wskakiwania do tramwaju linji „16“, upadł i dostał się pod niego 36-letni Ignacy Fijałkowski pomocnik szlifierski (Ożarowska 59-61). Ofiarę własnej nieostrożności opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

— Na rogu ul. Smoczej i Dzielnej, została potrącona przez tramwaj linji „0“ Sura Pietruszka, lat 20, przy ojcu (Dzielna 49). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł Pietruszkę do domu.

— Na ul. Wolskiej, wprost cmentarza katolickiego wpadł pod tramwaj 36-letni Aleksander Lady, dozorca ZOM. (Wolska 207). Doznał on poranienia głowy i lewego łuku brwiowego. — Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala na Czystem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Sen nocy letniej“ Szekspira w reż. Reinhardta.
APOLLO: „Becky Sharp“ (film w kolorach naturalnych).
ATLANTIC: „Zapomniany człowiek“.
AMOR: „Malowana zasłona“ i „Dama z Moulin Rouge“.
ANTINEA: „Roześmiane oczy“.
AKRON: „Dwie Joasie“ i „Gajka o krasnoludkach“.
AS: „Antek policmajster“ i rewja
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield“.
COLOSSEUM: „Jaśnie pan szofer“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek policmajster“.
CORSO: „Tajemnicza dama“ i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie“.

CASINO: „Dom Nr. 56“.

CZARY: „Nasz chleb powszedni“ i „Buntownik“.
ELITE: „Wesoła rozwódka“ i „Za kochana para“.
EUROPA: „Nie odchodź odemnie“.
FILHARMONJA: „W walce z Caratem“ (Miłość Maksyma).
FLORIDA: „Sing Sing“ i „Spełnione marzenia“.
FORUM: „Chińskie morza“ i „Urojony świat“.
FAMA: „Ostatni posterunek“.
HELJOS: „Dwie Joasie“.

HOLLYWOOD: „Pieniądz“. Na scenie rewja.
ITALJA: „Mężowie do wyboru“.
KOMETA: „Dziewczę z obłoków“ i rewja.

MASKA: „Ulica szaleństw“ oraz „Toreador i kobiety“.

LOS: „Młody las“.
MAJESTIC: Całe miasto o tem mówi

MEWA: „Mężczyźni wolą mężatki“ i „Człowiek, który sprzedał głowę“.
METRO: „Żona za 1000 rubli“.
MIEJSKIE: „Anna Karenina“.

MUCHA: „Czerwona Dama“ i „Miodowe miesiące“.
NOWA TOMBOLA: „Pościg za cieniemi“ i „Mężowie do wyboru“.
OKO PRASKIE: „Wesoła rozwódka“.
PAN: „Manewry miłosne“.

PETIT TRIANON: „Kwiaciarka z Prateru“ i „Vanessa“.
POPULARNY: „Szpieg Nr. 13“ i rewja.
PROMIEŃ: „Chłopcy z Placu Broni“ i „Flip i Flap“.
PRAGA: „Annapolis“ i rewja.
RAJ: „Orły na uwięzi“ i „Azef“.
RIALTO: „Arcylokaj“ z Charles Langhtonem.
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku“.
ROXY: „Rapsodja Bałtyku“.
SFINKS: „Mężczyźni wolą blondynki“ i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja“.

STYLOWY: „Katarzynka“ z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona“.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy“.
TON: „Bengali“.
UCIECHA: „Napad na Kongo“.
UNJA: „Dwie Joasie“ i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.